

PUNKT WIDZENIA

NUMER 85
WARSZAWA
CZERWIEC 2021

OD KOPCIUSZKA DO CESARZOWEJ JAK MERKEL ZMIENIAŁA NIEMCY

Anna Kwiatkowska

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

REDAKCJA MERYTORYCZNA

Adam Eberhardt

REDAKCJA

Szymon Sztyk

WSPÓŁPRACA

Katarzyna Kazimierska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

PARA-BUCH

SKŁAD

IMAGINI

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Zabanski / Shutterstock.com



Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl

  www.osw.waw.pl

ISBN 978-83-65827-79-1

Spis treści

WSTĘP | 5

TEZY | 7

I. NIEMCY W 2005 ROKU. PROTOKÓŁ ZDAWCZO-ODBIORCZY | 9

1. Protokół zdawczy. Odejmienie Gerharda Schrödera | 9
2. Protokół odbiorczy. Trudny start Merkel | 13

II. POLITYCZNE LEKCJE NA CZTERY KADENCJE | 17

III. WSZYSTKIE KRYZYSY ANGELI MERKEL | 23

1. Merkel ratuje nasze pieniądze | 24
2. Kryzys euro wzmacnia Merkel i Niemcy | 25
3. Kanclerz klimatu i oponentka transformacji energetycznej w jednym | 29
4. „Jesteśmy na siebie skazani”. Dialog polityczny i współpraca gospodarcza | 32
5. „Damy radę” – imperatyw moralny i potrzeby rynku pracy | 34
6. Błogosławieństwo federalizmu? „Zasadniczo w całych Niemczech powinny obowiązywać podobne reguły. Tego oczekuje obywatel” | 37

IV. PROTOKÓŁ ZDAWCZY. JAKIE NIEMCY ZOSTAWIA MERKEL? | 42

1. Sytuacja gospodarcza | 42
2. Ewolucja ideologiczna i głęboki konflikt w CDU | 44
3. Zmiany na scenie politycznej Niemiec | 47
4. Pozycja międzynarodowa | 50

ZAKOŃCZENIE: ANGELA MERKEL – KANCLERZ NA STARE CZASY | 56

WSTĘP

Kariera Angeli Merkel stanowiła fenomen na politycznej scenie RFN. Na przełomie XX i XXI wieku było czymś niewyobrażalnym, by kobieta pochodząca ze wschodnich Niemiec, naukowiec, ale bez wykształcenia prawniczego, stosunkowo młoda, bezdzietna, powtórnie zamężna rozwódka mogła zostać szefową rządu z ramienia chadecji, a co więcej sprawować tę funkcję przez kolejnych 16 lat.

Aktorzy od lat brylujący na niemieckiej scenie politycznej uważali, że osoba z takimi atrybutami może co najwyżej zaistnieć w parytetowych rozgrywkach starszych kolegów z CDU i zostać „dziewczynką Kohla” w jakimś „kobięcym” resorcie¹. Merkel zdołała jednak stosunkowo szybko przejąć władzę w CDU (w 2000 r.). Potraktowano to jako anomalię związaną z największą aferą korupcyjną, która pogrzyżyła ówczesne kierownictwo partii i spowodowała dramatyczny spadek jej notowań. Merkel wciąż identyfikowana była jako polityczna i towarzyska outsiderka i mało kto sądził, że może zostać kanclerzem RFN. Niektórzy koledzy z CDU posunęli się nawet do tego, że aktywnie torpedowali taki scenariusz, odmawiając jej poparcia w walce o uzyskanie nominacji chadeków do kandydowania na urząd kanclerza w wyborach 2002 r. Ugrupowanie poparło wtedy Edmunda Stoibera z CSU, który następnie przegrał. Merkel liczyła się więc dalej w grze o kanclerstwo.

Ten rozdział jej kariery rozpoczął się w 2005 r. i zakończy prawdopodobnie w roku 2021, jeśli zgodnie ze swoją zapowiedzią nie będzie ona ponownie ubiegać się o urząd kanclerza. Dzięki swoim zdolnościom, pracowitości, elastyczności, społecznemu instynktowi i bezwzględności Merkel rządziła Niemcami przez cztery kadencje i miała decydujący wpływ na rozwiązywanie kryzysów nękających w tym czasie Europę.

¹ Angela Merkel była w trakcie rządów Helmuta Kohla ministrem ds. młodzieży i kobiet, a następnie ministrem środowiska. Powołując ją na te stanowiska, ówczesny kanclerz twierdził, że zachowuje parytety – ma w rządzie i przedstawicielkę b. NRD, i kobietę.

Niniejszy tekst nie jest jej polityczną biografią, lecz stanowi ocenę wybranych aspektów jej rządów, począwszy od kampanii wyborczej w 2005 r. i pierwszych miesięcy sprawowania przez nią władzy. Te początki są kluczowe – wyciągnięte wówczas wnioski wykorzystywała ona bowiem przez kolejne lata i naznaczyły one jej dalszą karierę polityczną. W opracowaniu przedstawione zostaną także pokrótce jej motywacje i metody stosowane w walce z kolejnymi kryzysami w RFN i UE, gdy przechodziła ona długą drogę od „kanclerz klimatu”, poprzez „kanclerz No”, „kanclerz uchodźców”, aż po obecną rolę – „kanclerz walki z koronawirusem”.

Omówienie rozpoczyna się od przedstawienia sytuacji Niemiec w momencie przejęcia władzy przez Merkel, kończy zaś, co stanowi swoistą kłamrę, zaprezentowaniem sytuacji gospodarczej, sceny partyjnej i pozycji międzynarodowej RFN w momencie, gdy kanclerz szykuje się do opuszczenia swojego stanowiska. Ocena tego okresu jest utrudniona z powodu nadal trwającego kryzysu pandemicznego, najbardziej bolesnego dla Niemiec spośród wszystkich, z którymi walczyły od 2005 r.

Zamykający opracowanie rozdział wybiega już w przyszłość – stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jak „era Merkel” i ona sama będą zapamiętane i jakie wyzwania pozostawiły Niemcom w spadku jej rządy.

TEZY

- Gdy w 2005 r. Angela Merkel przejmowała władzę, o Niemczech pisano „chory człowiek Europy”. Jej poprzednik, socjaldemokrata Gerhard Schröder, stracił stanowisko wskutek podjęcia kompleksowej reformy systemu społeczno-gospodarczego państwa. Przez 16 lat korzystała ona zatem z reform jeszcze przez niego rozpoczętych.
- Kampania wyborcza i negocjacje koalicyjne w 2005 r. były dla Merkel czasem przyspieszonego i momentami bolesnego kursu politycznej skuteczności. Wnioski, które wyciągnęła z tej zwycięskiej rozgrywki, wykorzystywała w całej dalszej karierze politycznej. Strategia małych kroków, zagospodarowywanie pomysłów innych partii i demobilizacja ich wyborców, stalowe nerwy w negocjacjach czy nieprzyznawanie się publicznie do porażek to niektóre z „merkelizmów” tworzących system jej władzy.
- Krytycy zarzucali Merkel brak programu i rządzenie w reakcji na wydarzenia, bez ambicji samodzielnego kształtowania polityki. Według takiej narracji Niemcami rządziły rynki finansowe, katastrofy, jak ta w Fukushima, czy fale migracyjne. Pozytywne oceny płynęły od tych, którzy podkreślali skuteczność kanclerz i jej odwagę do podejmowania przełomowych decyzji, które nie miały oparcia w umowach koalicyjnych. Do takich zaliczano rezygnację z powszechnej służby wojskowej, odejście od atomu i przyspieszenie transformacji energetycznej, dopuszczenie małżeństw osób tej samej płci, zgodę na zaciąganie kredytów przez UE na rynkach finansowych i utworzenie funduszu odbudowy (Next Generation EU).
- Jako technokratka ze słuchem społecznym Merkel okazała się mistrzynią w zagospodarowywaniu politycznego centrum. Efektem ubocznym jej strategii było nie tylko zniknięcie na jedną kadencję liberalnej FDP z Bundestagu, lecz także znaczące osłabienie SPD. Jeszcze bardziej spektakularną konsekwencją przesunięcia chadecji do

centrum były narodziny eurosceptycznej i antyimigranckiej Alternatywy dla Niemiec – partii powstałej w wyniku rozczarowania konserwatywnych wyborców polityką CDU pod wodzą Angeli Merkel.

- Cała dekada jej rządów to lata przejmowania przywództwa, nie tylko w UE, lecz także – w okresie prezydentury Donalda Trumpa – w całym liberalnym świecie. Polityka zagraniczna RFN pod koniec ery Merkel nadal bazuje na potrzebie zachowania systemu współpracy wielostronnej, opartego na wspólnych instytucjach. Jej silnym rysem jest także sytuowanie się w opozycji do polityki amerykańskiej w kwestiach handlu, polityki klimatycznej czy stosunku do prawa międzynarodowego. W tych obszarach zakończył się zapoczątkowany w latach dziewięćdziesiątych proces emancypacji Niemiec. Nie objął on jednak w bardziej znaczący sposób polityki bezpieczeństwa, w której Niemcy są zmuszone polegać na NATO i jego głównym filarze – USA. Ta sytuacja jest źródłem napięcia w polityce zagranicznej Niemiec, gdyż z jednej strony dążą one do kontynuowania współpracy gospodarczej i technologicznej z takimi państwami jak Rosja i Chiny, a z drugiej – ze względów bezpieczeństwa – muszą brać pod uwagę politykę i interesy amerykańskie.
- Merkel po objęciu fotela kanclerza wyznaczyła sobie cel utrzymania dobrobytu niemieckiego społeczeństwa w kryzysowych czasach. Dlatego okres jej urzędowania będzie przez przeciętnych obywateli RFN zapewne ciepło wspomniany – szczególnie jeśli po pandemii nastanie spodziewany kryzys społeczno-gospodarczy. Oceny ekspertów będą natomiast mniej pochlebne – Merkel, skoncentrowana na utrzymaniu status quo, nie dostosowała polityki państwa i nie przygotowała społeczeństwa na nieuchronne zmiany w otoczeniu międzynarodowym. Rosnące nierówności w strefie euro, sukcesy politycznego populizmu, migracje, destrukcyjna polityka Rosji i Chin, zaległości w digitalizacji edukacji i cyfryzacji niemieckiego przemysłu będą opisywane jako zjawiska i procesy w dużej mierze zawinione przez jej rządy.

I. NIEMCY W 2005 ROKU.

PROTOKÓŁ ZDAWCZO-ODBIORCZY

1. Protokół zdawczy. Odejście Gerharda Schrödera

Era Angeli Merkel rozpoczęła się 22 maja 2005 r. Zdecydował o tym, nieświadomy konsekwencji swojej decyzji, ówczesny socjaldemokratyczny kanclerz Gerhard Schröder, zagorzały przeciwnik szefowej CDU. Tego dnia w Nadrenii Północnej-Westfalii (NRW) upadł rząd czerwono-zielonej koalicji. Po 38 latach utrzymywania się przy władzy SPD wybory do landowego parlamentu zdecydowanie wygrała chadecja. Było to wydarzenie wyjątkowe i wiele mówiące – zarówno ze względu na wielkość tego kraju związkowego i jego największe w RFN zaludnienie, jak i wobec faktu, że wyniki wyborów w NRW były traktowane jako prognostyk przed elekcją do Bundestagu. Z tego powodu kanclerz Schröder postanowił zastosować manewr ucieczki do przodu i przyćmił zwycięstwo chadeków, ogłaszając zamiar przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych już jesienią 2005 r.

Co skłoniło zatem Gerharda Schrödera do takiego kroku w połowie drugiej kadencji rządów koalicji SPD i partii Zielonych (1998–2005), na której czele stał? Z jakim bagażem wszedł on w kampanię wyborczą 2005 r.?

Bardzo ważną rolę w jego kalkulacji politycznej odegrał niepokojący **stan gospodarki państwa**. Rozpoczęte w połowie lat dziewięćdziesiątych, jeszcze przez Helmuta Kohla, reformy gospodarcze były połowiczne i nie przynosiły pożądanego skutku. W wyniku ogromnych kosztów zjednoczenia Niemiec (szacowanych obecnie na 1,6–2 bln euro), kryzysu rosyjskiej gospodarki i światowego spadku koniunktury pogłębiały się ekonomiczne problemy w kraju i nasilała się nierównowaga w społeczeństwie. RFN była nazywana w analizach ekspertów „chorym człowiekiem Europy”.

W odpowiedzi czerwono-zielony rząd w Berlinie zaczął przeprowadzać restrukturyzację państwa, walczył z wysokim bezrobociem (rekordowy poziom – blisko 12% – odnotowano w 2005 r.²) i niską konkurencyjnością niemieckiej gospodarki, w której duże koszty pozapłacowe skutkowały wysokimi cenami niemieckich towarów i osłabiały eksport³. Wiosną 2003 r., w trakcie swojej drugiej kadencji, kanclerz Schröder zdecydował się na przeprowadzenie głębokich reform rynku pracy i systemu socjalnych zabezpieczeń. Pakiet nazwano „Agenda 2010” – do tego roku RFN miała stać się państwem potrafiącym stawić czoło globalizacji i być zdolna do sprostania coraz większej konkurencji gospodarczej. Miała także zaprzestać łamania zasad paktu stabilności i wzrostu Unii Europejskiej oraz przekraczania dopuszczalnej granicy deficytu budżetowego ustalonej na poziomie 3% PKB.

„Agenda 2010”⁴

Celem reform była modernizacja niemieckiego systemu polityki społecznej oraz rynku pracy. Jej głównymi założeniami były cięcia socjalne, a przede wszystkim skrócenie okresu wypłacania zasiłku dla bezrobotnych i zmniejszenie jego wymiaru oraz obniżenie zapomóg dla osób długo pozostających bez pracy do poziomu zasiłku socjalnego, nawet w okresie przedemerytalnym.

Zasiłki dla bezrobotnych podzielono na dwa rodzaje: pierwszym był opłacany z pracowniczych składek ubezpieczeniowych *Arbeitslosengeld I* (ALG I), który mogli otrzymać wpłacający składki przynajmniej przez rok. Zasiłek ten wynosił 60% rocznych dochodów

² Dane za: *Arbeitslose und Arbeitslosenquote*, Bundeszentrale für politische Bildung, 23.03.2021, bpb.de.

³ *Umstrittene Reformen im 21. Jahrhundert*, Bundesministerium für Wirtschaft und Energiehttps, bmwi.de.

⁴ Więcej na temat „Agendy 2010” zob. K. Popławski, *Pakiet reform Agenda 2010 jako sposób na ograniczenie niemieckiego państwa socjalnego* [w:] J. Osiński (red.), *Praca, społeczeństwo, gospodarka. Między polityką a rynkiem*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2011, za: docplayer.pl.

netto z ostatniej pracy lub 67%, gdy bezrobotnym był rodzic. Świadczenie przysługiwało przez 12 miesięcy, a dla bezrobotnych powyżej 57. r.ż. przez 32 miesiące. Wraz z wygaśnięciem prawa do ALG I bezrobotny przechodził na zasiłek opłacany z budżetu państwa Arbeitslosengeld II (ALG II). Wynosił on początkowo 345 euro miesięcznie plus koszty czynszu i ogrzewania mieszkania. Takie świadczenie socjalne nazywano też Hartz IV.

Liczono na efekt uelastycznienia rynku pracy dzięki możliwości zwalniania pracowników po krótszym okresie wypowiedzenia oraz na aktywizację bezrobotnych za sprawą wprowadzenia nowych form zatrudnienia, np. tzw. *minijobs*, jak również sankcji wobec tych, którzy uchylają się od podjęcia pracy. Aktywizujący charakter reform miała podkreślać także zmiana nazwy urzędu pracy na agencję pracy, która była pochodną zmiany strukturalnej.

Zaplanowano także reformę emerytalną, w tym podniesienie wieku emerytalnego do 67. r.ż., redukcję bezpłatnych świadczeń medycznych, ale też ulgi prawne i finansowe dla nowych przedsiębiorców oraz wprowadzenie obniżek podatków zarówno od osób fizycznych, jak i od przedsiębiorców.

Ogłaszając decyzję o rozpisaniu przedterminowych wyborów Schröder podkreślał, że tak głęboko reformując państwo, potrzebuje silnego poparcia społecznego, a wynik wyborów ma wskazać, czy społeczeństwo nadal akceptuje jego program. Przy ówczesnych notowaniach – SPD na poziomie 29%, a CDU 44% – wydawało się to pokrętną argumentacją. Kanclerz chciał raczej wybrnąć z sytuacji wewnętrznej presji ze strony lewego skrzydła SPD (ale także koalicjanta – partii Zielonych) i w trakcie kampanii wyborczej skonsolidować partię, by móc nadal rządzić Niemcami.

Pakiet reform uelastyczniających rynek pracy uderzył przede wszystkim w tradycyjny elektorat socjaldemokratów, co spowodowało **głęboki konflikt w SPD**. Zaczęła ona dramatycznie tracić zwolenników i przegrywać

kolejne wybory w krajach związkowych, aż w końcu koalicja rządowa straciła większość w Bundesracie – izbie parlamentu, której poparcie było niezbędne do wdrażania kolejnych reform. Najbardziej spektakularną konsekwencją „Agendy 2010” był rozłam w socjaldemokracji, a w jego wyniku trwała zmiana na niemieckiej scenie politycznej, pierwsza od 1983 r., kiedy do Bundestagu dostali się Zieloni. Zwolennicy i członkowie SPD nie tylko spierali się o sens reform i cel wprowadzania ich przez lewicowy rząd. Część z nich, uważając je wręcz za zdradę ideałów, zdecydowała się odejść z ugrupowania i założyć własne⁵. W ten sposób powstała partia Lewica (Die Linke), która stanowi dzisiaj stały element niemieckiego krajobrazu politycznego.

Spór w SPD o „Agendę 2010” trwa do tej pory, a stosunek do reform Schrödera jest także obecnie, blisko 20 lat później, wyznacznikiem podziałów w socjaldemokracji. Przy okazji każdych kolejnych elekcji politycy tej partii byli zmuszani przez dziennikarzy lub wyborców, by określać się jako zwolennicy lub przeciwnicy tamtego pakietu reform.

Rządy Schrödera przyniosły zmiany także w **polityce zagranicznej RFN i jej pozycji międzynarodowej**. Schröderowskie podejście polegające m.in. na głoszeniu „nowej pewności siebie”, wyraźnym artykułowaniu niemieckiego interesu narodowego i zakończeniu Kohlowskiej polityki samoograniczania się ustawił kraj w nowym położeniu w zmieniającym się otoczeniu międzynarodowym. Odmowa poparcia dla USA w trakcie wojny w Iraku⁶ oraz zawiązanie koalicji oponentów amerykańskiej polityki na osi Berlin–Paryż–Moskwa pokazały ambicje RFN do odgrywania większej roli w światowej polityce. Obrona wówczas „niemiecka

⁵ Buntownicy z SPD założyli WASG – Alternatywę Wyborczą Praca i Sprawiedliwość Społeczna – i po długotrwałych konsultacjach połączyli siły z PDS – postkomunistyczną Partią Demokratycznego Socjalizmu. Wspólnie wystartowali w wyborach do Bundestagu w 2005 r. Uzyskali 8,7-procentowe poparcie i do tej pory utrzymują się na niemieckiej scenie politycznej, od 2007 r. pod nową nazwą – Die Linke (Lewica).

⁶ Przy czym niemiecki wywiad dostarczał Amerykanom informacji niezbędnych do prowadzenia tej wojny. Ujawnienie tego faktu po latach wywołało w Niemczech polityczną burzę.

droga”⁷ oznaczała, że Niemcy chciały i uważały, że mają prawo „wziąć większą odpowiedzialność” za kształtowanie wydarzeń oraz podejmowanie decyzji na arenie międzynarodowej, włącznie z zajęciem stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Kluczową rolę w tej emancypacji odegrało dystansowanie się od polityki Republikanów i prezydenta USA George’a W. Busha. Niemcy wchodziły w nową erę z przekonaniem o końcu dominacji Stanów Zjednoczonych i schyłku ery amerykańskiego unilateralizmu. Chciały w powstającym multilateralnym systemie polityki międzynarodowej odgrywać rolę jednego z filarów oraz równoprawnego partnera kilku innych silnych graczy, takich jak Rosja czy Chiny. Notabene stosunki z tymi krajami znacznie się umocniły dzięki działalności kanclerza Gerharda Schrödera. Jego przekonanie o wadze i znaczeniu Rosji oraz dążenie do zawiązania z nią partnerstwa strategicznego są powszechnie znane. Doprowadziły go z czasem do tak ścisłych powiązań z Władimirem Putinem i rosyjskim monopolistą Gazpromem, że budzą one niesmak nawet w samych Niemczech.

Berlin zaczął także intensyfikować swoje relacje z Chinami. Polityczne inwestycje manifestowały się m.in. w corocznych wizytach w tym kraju poprzednika Merkel wraz z liczną delegacją biznesową.

2. Protokół odbiorczy. Trudny start Merkel

Kampania wyborcza 2005 r. była pierwszą, w której główną rolę po stronie chadecji grała Angela Merkel. Nie była to dla niej kampania udana. Rezultat elekcji zaskoczył polityków, komentatorów i instytuty badania opinii publicznej. SPD udało się zdobyć niespodziewanie duże poparcie – 34,2% (222 miejsca), a chadecckie CDU/CSU z wynikiem o 10% niższym od prognozowanego – 35,2% (226) – zostały

⁷ Więcej zob. P. Buras, *Dokąd prowadzi „niemiecka droga”? O polityce zagranicznej Niemiec 2001-2004*, Raporty Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Raport 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.

okrzyknięte przegranymi⁸. Obywatele odwołali rząd czerwono-zielonej koalicji, ale nie dali mandatu do rządu opozycji chadecko-liberalnej, której zabrakło do tego 21 deputowanych⁹.

Kluczowe znaczenie w kampanii SPD miała ofensywa medialna wybitnych mówców i uznanych praktyków komunikacji społecznej, których wspólnym przeciwnikiem stała się Angela Merkel. Atak na nią i na proponowany przez nią program (m.in. wzrost podatku VAT z 16 do 18%, obniżenie składki na ubezpieczenie od bezrobocia, przedłużenie czasu pracy elektrowni jądrowych, ograniczenie biurokracji i konsolidacja budżetu do 2013 r.) przypuścili zarówno kanclerz Schröder oraz minister spraw zagranicznych i lider partii Zielonych Joschka Fischer, jak i skłóceni z nimi Gregor Gysi i Oskar Lafontaine z rodzącej się partii Lewica. Bezwzględnie wykorzystali oni błąd chadeckiej kampanii w postaci braku przejrzystości w przedstawianiu planowanych zmian podatkowych, kluczowych z punktu widzenia wyborców¹⁰. Schröder natychmiast zarzucił chadekom nadmierny liberalizm oraz „społeczny chłód”, a CDU nie potrafiła wyjść z impasu i przekonać wyborców – zamiast tego wskazywała na ewidentną nadinterpretację faktów przez politycznego przeciwnika.

Punktem zwrotnym kampanii wyborczej okazała się debata telewizyjna Merkel-Schröder z 4 września 2005 r. Spotkanie obejrzało prawie

⁸ Choć większość elektoratu była niezadowolona z wyników głosowania i powstałego pata politycznego, to był to jednak świadomy wybór, a nie przypadkowa emocjonalna decyzja. Według badań Forschungsgruppe Wahlen z 20-22 września 2005 r., gdyby wybory odbyły się tydzień później, żadnej partii nie udałoby się zmienić znacząco ich wyniku (SPD – 35%, CDU/CSU – 37%, pozostałe partie – po ok. 8%).

⁹ Wyniki pozostałych partii: FDP – 9,8%, PDS – 8,7%, Partia Zielonych – 8,1%, NPD – 1,6%, inne – 2,3%. Do wyboru kanclerza i utworzenia rządu wymagana była bezwzględna większość 308 z 614 głosów delegatów (większość kanclerska).

¹⁰ Zamieszanie powstało na skutek niezrozumienia przez wyborców, co w propozycjach chadecji w kwestiach podatkowych jest prywatnym zdaniem ich głównego eksperta finansowego w kampanii wyborczej prof. Paula Kirchhofa – szefa Instytutu Prawa Finansowego i Podatkowego w Heidelbergu – a co programem CDU. Różnica była zasadnicza. Kirchhof był zwolennikiem wprowadzenia podatku liniowego na poziomie 25%, a CDU proponowała obniżenie obciążeń fiskalnych, trzystopniowy system podatkowy, zniesienie wielu ulg.

21 mln widzów. Merkel oceniono jako dobrze przygotowaną, pewną siebie, rzeczową i skoncentrowaną, a poziom merytoryczny całego pojedynku jako wysoki, jednak większość telewidzów to Schrödera uznała za lepszego mówcę, osobę bardziej kompetentną i sympatyczniejszą, a tym samym lepszego kandydata na urząd kanclerza¹¹. Badania opinii publicznej wskazywały, że Niemcy oczekują zmiany i rządów obozu mieszczańskiego – koalicji CDU/CSU-FDP – ale paradoksalnie na stanowisku kanclerza widzą lewicowego Gerharda Schrödera.

Na słaby finalny wynik kampanii chadecji wpłynęła (oprócz wspomnianych błędów personalnych) błędna kalkulacja wyborców, którzy – chcąc doprowadzić do zmiany w kraju i zawarcia koalicji przez chadeków i liberałów – podczas głosowania 18 września 2005 r. osłabili CDU – oddali co prawda swój pierwszy głos na kandydata z tej partii, ale już drugi – na FDP (wyborcy w Niemczech dysponują dwoma głosami: na konkretną osobę i na listę partyjną).

Trafionym posunięciem chadeckiej kampanii okazało się natomiast wykorzystanie wskazówek specjalistów od kreowania wizerunku przez doradców przewodniczącej CDU. Zalecano im m.in. sięgnięcie po wzorce z hollywoodzkich filmów i przedstawianie Merkel w nawiązaniu do motywu Kopciuszka. Ten socjotechniczny chwyt miał zadziałać, bo sięgał po archetyp kobiety, która osiąga coś, na co inni nie dają jej szans, a co w społecznym odbiorze jej się należy.

Mimo braku charyzmy i kilku merytorycznych potknięć, które zarzucano Merkel, jej mocnymi stronami w kampanii okazały się także stalowe nerwy, siła przebiccia, ścisły umysł naukowca oraz błyskotliwe, a zarazem merytoryczne riposty. Legendarny stał się program telewizyjny przeprowadzony na gorąco w wieczór wyborczy, w którym Schröder

¹¹ Debata telewizyjna wyraźnie odbiła się na przedwyborczych sondażach. Według instytutu badania opinii publicznej Forsa 48% elektoratu deklarowało, że chciałoby Schrödera jako kanclerza, a 31% (3% mniej niż przed „pojedynkiem”) opowiadało się za Angelą Merkel.

zaatakował dziennikarzy, zarzucając im lansowanie CDU i sugerowanie opinii publicznej wysokiej wygranej tej partii. Stanowczo też twierdził, że to właśnie on otrzymał od obywateli zadanie utworzenia rządu, gdyby bowiem oddzielnie policzyć głosy oddane na CDU i CSU, to SPD byłaby najsilniejszym klubem parlamentarnym. Ponadto powoływał się na lepszy od Merkel wynik w sondażach popularności. Przyszła kanclerz reagowała spokojnie, została jednak zmuszona do mierzenia się z egzotycznymi propozycjami, takimi jak dzielenie fotela kanclerskiego i rozbitcie kadencji na dwa następujące po sobie dwuletnie rządy – jej i Schrödera.

Trwający od momentu ogłoszenia wyników pat przeciągał się. Z wyborczej arytmetyki wynikało, że można rozpatrywać cztery koalicyjne warianty. Ostatecznie zrealizował się najbardziej prawdopodobny scenariusz, czyli zawiązanie najsilniejszego pod względem posiadanych mandatów wielkiego sojuszu CDU/CSU i SPD z kanclerz Angelą Merkel na czele.

II. POLITYCZNE LEKCJE NA CZTERY KADENCJE

Dla Merkel starania o wybór na urząd kanclerza i możliwość tworzenia gabinetu były grą o jej polityczny byt. Wygrała tę trudną walkę i bardzo szybko wyciągnęła wnioski zarówno z kampanii 2005 r., jak i pierwszych miesięcy rządów. Konkluzje te stały się filarami systemu sprawowania władzy przez Merkel, które – choć nierzadko poddawane ostrej krytyce – były przez nią stosowane podczas całej politycznej kariery, zarówno krajowej, jak i zagranicznej. Poniżej wymieniono wybrane „merkelizmy” – wnioski zebrane w trakcie kilku miesięcy przełomu lat 2005–2006, które uformowały *modus operandi* jej rządów.

Trzymać karty przy orderach

W kampanii wyborczej chadekom, a zwłaszcza Angeli Merkel zaszkodziła spora szczerość w stosunku do wyborców w przedstawianiu planów reform, szczególnie dotyczących podatków. Tego błędu starała się już nigdy nie popełnić. Z tej nauki wzięto się późniejsze słynne „merkelowanie” i „wysiadywanie decyzji”, tj. takie prowadzenie negocjacji zarówno na scenie wewnętrznej, jak i europejskiej, które polegało na niedokonywaniu żadnych rozstrzygnięć, dopóki wszyscy interesariusze – i oponenci, i poplecznicy – nie wypowiedzą swojego zdania. Dopiero wówczas (często ze zbyt dużym opóźnieniem) kanclerz była skłonna wyartykułować własną opinię i podjąć decyzję. Prowadziło to do wysuwania nierzadko uprawnionych zarzutów pod adresem Merkel o bycie politykiem reaktywnym, niemającym własnej agendy, jedynie podążającym za opiniami innych i tylko reagującym na wydarzenia – na dodatek w sposób asekuuracyjny oraz głównie w celu obrony niemieckich interesów.

Zwolennicy stylu rządzenia Merkel podkreślali, że taki sposób sprawowania przez nią władzy – określany często jako „prezydencki”, tj. zakładający sytuowanie się w pozycji ponadpartyjnego autorytetu i nieangażowanie się w poszczególne dyskusje – miał sens w czasach wielkich,

następujących po sobie w niebywałym tempie zmian i kryzysów, w których przyszło jej rządzić. Musiała ona bowiem nieustannie poszukiwać większości pozwalających na podejmowanie konkretnych decyzji, po to by zarządzać, utrzymywać władzę lub wypracowywać kompromisy na arenie międzynarodowej.

Nie przepraszać, nie rozliczać się publicznie z porażek

Zaraz po wyborach jesienią 2005 r. z szeregów partii do prasy przeciekały liczne głosy krytyczne wobec przewodniczącej CDU i stylu, w jakim prowadziła kampanię. Mimo to zdołała ona przekonać swoje ugrupowanie, by zamiast publicznych rozliczeń i analizy błędów zastosować metodę ucieczki do przodu. Celem było pokazanie przeciwnikom politycznym jedności w chadeckich szeregach, a jednocześnie wewnętrzne skonsolidowanie CDU, ważne w trakcie zbliżających się negocjacji koalicji rządowej. W głosowaniu nad kandydaturą przewodniczącego nowej frakcji parlamentarnej CDU/CSU Merkel uzyskała 98-procentowe poparcie.

Takiego postępowania kanclerz trzymała się także przez cały okres swoich rządów, aż do kryzysu pandemicznego¹², i to mimo nawoływań, zwłaszcza chadeckiej młodzieżówki, o rozliczenie i wyciągnięcie wniosków z porażek i błędów, czy to popełnionych w kolejnych kampaniach wyborczych, czy w trakcie kryzysu strefy euro, a zwłaszcza kryzysu migracyjnego.

Zachowywać zimną krew w rozgrywkach personalnych i usuwać konkurentów

W walce o fotel kanclerza po wyborach 2005 r. Schröder wysuwał nieuprawnione żądania, by to on mógł formować rząd, a jego otoczenie

¹² W kryzysie pandemicznym ogromne wrażenie zrobiły publiczne przeprosiny kanclerz za pochopną decyzję o zaostrzeniu lockdownu w trakcie Świąt Wielkanocnych, a następnie jej wycofanie. Do kategorii przeprosin można także zaliczyć zapomniane już zdarzenie z 2018 r. – rezygnację z zamiaru przyznania awansu kontrowersyjnemu byłemu szefowi kontrwywiadu. Zob. *Merkel räumt Fehler im Fall Maaßen ein*, Süddeutsche Zeitung, 24.09.2018, sueddeutsche.de.

propagowało pomysły rozwiązania sytuacji deprecjonujące pozycję Merkel. Jednym z nich była propozycja wycofania się przez niego z walki, pod warunkiem że zrezygnuje również przewodnicząca CDU. Na jej miejsce chadecy mieli desygnować np. popularnego premiera Dolnej Saksonii Christiana Wulffa lub Rolanda Kocha, premiera Hesji, czy cieszącego się powszechnym szacunkiem Wolfganga Schäublego. Oferta ta została odrzucona w wyniku dyskusji podejmowanych przez innych polityków, przy braku ostrej reakcji ze strony przyszłej kanclerz. Jeśli chodzi natomiast o wymienionych działaczy CDU, to wszyscy oni byli wewnątrzpartyjnymi konkurentami Merkel. Przedstawiona ich lista jest jednak daleko niepełna¹³, a – śledząc ich polityczne losy – możemy rozpoznać charakterystyczny sposób działania kanclerz w procesie pozbywania się wewnątrzpartyjnej konkurencji. Prawie nigdy nie pozwalała ona sobie na uczestniczenie w ostrym publicznym zwarciu (wyjątkiem jest moment przejścia władzy w CDU w 2000 r., kiedy frontalnie zaatakowała swojego dotychczasowego pryncypała kanclerza Helmuta Kohla, a następnie Wolfganga Schäublego w związku z aferą czarnych kont CDU, wskazujących na nielegalne finansowanie partii). Rywali pozbywała się inaczej – czekając na błąd danego polityka (przegrana Rolanda Kocha po fatalnej kampanii wyborczej w Hesji i odejście do biznesu), popierając ich awans (np. Christiana Wulffa na prezydenta RFN) czy marginalizując (np. poprzez nominację na komisarza do Brukseli, jak to miało miejsce w przypadku Günthera Oettingera). Ciekawym aspektem taktyki Merkel wydaje się także to, że przez cztery kadencje jej rządów jedynym ministrem, którego zdymisjonowała i wyrzuciła ze swojego gabinetu, był Norbert Röttgen (minister środowiska). Inni ustępowali sami albo w wyniku zakulisowych pertraktacji.

¹³ Słynny jest zwłaszcza tzw. *Andenpakt*, składający się jakoby z kilkunastu (początkowo 12) chadeków, wspierających wzajemnie swoje kariery i niekonkurujących ze sobą o stanowiska. Do paktu zawartego w 1979 r. mieli należeć jedynie mężczyźni, działacze chadeckiej młodzieżówki. Do tej pory ma to być klub męski, zachodnioniemiecki i w przeważającej części katolicki. Lista jego domniemanych członków pokrywa się w dużej mierze z listą oponentów Angeli Merkel w wielu kwestiach na przestrzeni lat.

Stosować metodę małych kroków, zarówno w prowadzeniu wszelkich negocjacji, w tym rozmów koalicyjnych, jak i w trakcie wdrażania reform

Rozmowy sondujące w sprawie utworzenia rządu między CDU/CSU i SPD w 2005 r., podobnie jak kolejne na przestrzeni 16 lat z różnymi partnerami, pokazały różnicę między stylem sprawowania władzy przez Merkel i Schrödera. Tam, gdzie jej poprzednik nakazywał jakieś działania za pomocą podniesionego głosu i kończącego dyskusję ulubionego zwrotu „basta” lub groził ustąpieniem, Merkel akceptowała uwarunkowania oraz kontekst i działała w ich ramach, dostosowując się do sytuacji. Podobnie postępowała w trakcie całej swojej kariery – planowała i wdrażała reformy lub inne polityczne decyzje adekwatnie do poparcia zarówno politycznego, jak i społecznego. Choć często posiadała miazdzącą przewagę nad stroną przeciwną, to starała się unikać forsowania swoich planów na siłę lub publicznego upokarzania konkurentów czy oponentów.

Stosować zasadę asymetrycznej demobilizacji i podbierać nośne tematy innym partiom

Kolejny wniosek dla Merkel, który wyciągnęła już po wyborach w 2005 r. i który miał przełożenie na dalsze lata jej rządów, był następujący: należy zagospodarowywać te tematy, które są już reprezentowane i forsowane przez inne partie, a jednocześnie są definiowane przez społeczeństwo jako ważne i popularne. Do przyjęcia takiej strategii skłoniły ją niespodziewanie dobre wyniki SPD oraz Zielonych (obóz partii lewicowych został w 2005 r. wybrany przez ponad połowę elektoratu).

Takie podejście skutkowało programowym przesuwaniem się chadeków na lewą stronę sceny politycznej, zdominowaniem jej centrum i jednocześnie demobilizacją wyborców pozostałych partii głównego nurtu, których postulaty realizowało CDU. Wprowadzenie płacy minimalnej, podwójnego obywatelstwa, zawodowej armii oraz transformacja energetyczna to pomysły programowe obozu lewicowego. Merkel firmowała

jednak ich wdrożenie, a jej brak przywiązania do tradycyjnych pozycji chadeckich i pragmatyczne lub nawet koniunkturalne podejście do ich modyfikacji nierzadko wywoływały irytację wewnątrz jej własnej partii. Słynne było jej powiedzenie „Mal bin ich liberal, mal bin ich konservativ, mal bin ich christlich-sozial – und das macht die CDU aus” („Czasami jestem liberalna, czasami konserwatywna, czasami chrześcijańsko-socjalna – taka właśnie jest CDU”).

Strategia asymetrycznej demobilizacji wymagała także poszukiwania najbardziej wiarygodnych badań opinii i stałego z nich korzystania, co także stało się cechą charakterystyczną stylu sprawowania rządów przez Merkel. Znaczenie sondaży to także wniosek z nieudanej kampanii 2005 r. Chadeacy boleśnie odczuli porażkę instytutów badania opinii publicznej, które nie przewidziały słabego wyniku CDU, a nawet dynamiki zmieniającego się trendu. W późniejszym okresie Merkel dodatkowo weryfikowała rezultaty takich sondaży podczas regularnych poufnych spotkań z wybranymi dziennikarzami.

Wykorzystywać arenę międzynarodową do budowania własnej pozycji i popularności w polityce wewnętrznej

Początkowe 100 dni funkcjonowania wielkiej koalicji dało przedsmak postępowania Merkel na arenie międzynarodowej w trakcie jej dalszej kariery politycznej. Jej ofensywa dyplomatyczna w pierwszych dniach i tygodniach od objęcia urzędu w 2005 r. spotykała się z entuzjastycznym przyjęciem w Niemczech oraz wśród partnerów zagranicznych. W kraju największym uznaniem cieszyła się spokojna, pragmatyczna, a przede wszystkim – jak to widzieli Niemcy – suwerenna postawa prezentowana podczas kolejnych wizyt w innych państwach i szczytów europejskich¹⁴.

¹⁴ Merkel udało się w trakcie pierwszych spotkań w Paryżu, Brukseli, Londynie i Waszyngtonie zasygnalizować wolę poprawy nadwerżonych przez kancle-rza Schrödera stosunków transatlantyckich. Mimo to jasno wypowiadała się w rozmowach z Condoleezą Rice i samym G.W. Bushem np. przeciwko istnieniu obozu w Guantanamo. Podobnie – w rozmowach z prezydentem Władimirem

Do dziś, po 16 latach od objęcia rządów, obywatele RFN nadal cenią swoją kanclerz za takie reprezentowanie kraju.

Merkel dominowała w najważniejszych kwestiach polityki zagranicznej i prezentowała się jako ostateczny decydent w sprawach międzynarodowych¹⁵. Dążyła do odzyskania jak najszerszego pola manewru, np. odeszła od zbyt zażyłych więzi jej poprzednika (oś Paryż–Berlin–Moskwa) z Francją i Moskwą jednocześnie, propagowała ostrożne zbliżenie z USA oraz zasygnalizowała, że podejmie się roli mediatora w UE między „starą” a „nową” Europą.

Putinem – odnosiła się do różnic w niemieckiej i rosyjskiej ocenie sytuacji w Czechach i na Kaukazie Północnym.

¹⁵ Za rządów Merkel nastąpiła znaczna personalna rozbudowa Urzędu Kanclerskiego, co uczyniło z niego centrum dowodzenia w polityce zagranicznej i europejskiej (zgodnie z art. 65 ustawy zasadniczej). Notabene pociągnęło to za sobą konieczność rozbudowy budynku urzędu, co wzbudza liczne kontrowersje ze względu na wysokie koszty. Zob. Ch. Prantner, *Das «Kohlosseum» wird erweitert: Die Ausbaupläne für das Kanzleramt widersprechen dem zweckmäßigen Auftritt der Berliner Republik*, Neue Zürcher Zeitung, 12.10.2020, nzz.ch.

III. WSZYSTKIE KRYZYSY ANGELI MERKEL

Z każdego z kryzysów, poczynając od finansowego w 2008 r., który przeobraził się w kryzys euro, poprzez katastrofę w Fukushima, wojnę Rosji z Ukrainą, kryzys migracyjny i w końcu pandemiczny, Merkel i Niemcy wychodzili obronną ręką, a kanclerz wygrywała kolejne wybory, podczas gdy jej odpowiednicy z innych państw tracili swoje posady. Każdy z impasów, które zostaną przedstawione poniżej, był zarządzany przez kanclerz m.in. przy użyciu opisanych powyżej „merkelizmów” i każdy był testem wytrzymałości jej systemu sprawowania władzy.

Strategię „małych kroków” i podejmowanie decyzji adekwatnie do poparcia zarówno politycznego (w Bundestagu czy Radzie Europejskiej), jak i społecznego widać było np. w kryzysie euro czy pandemicznym. Strategia ta, jak również zasada nieujawniania swoich poglądów służyły do realizacji najwyższego priorytetu Merkel w polityce – skuteczności. Nacisk na nią doprowadzał często (np. w kryzysie euro, migracyjnym oraz pandemicznym) do przedstawiania rozwiązań wypracowanych w Urzędzie Kanclerskim lub innych gremiach władzy wykonawczej (także na szczeblu europejskim) jako bezalternatywnych (niem. *alternativlos*). Zasada nierozliczania się publicznie z porażek i błędów najwyraźniej uwidoczniła się w kryzysie migracyjnym. Zagospodarowywanie nośnych tematów innych partii było z kolei dostrzegalne choćby w trakcie kryzysu wywołanego awarią elektrowni atomowej w Fukushima i w decyzji o wycofaniu się ze zgody na wydłużenie czasu pracy elektrowni jądrowych w RFN, co znajdowało wśród Niemców silne poparcie.

Sukces Angeli Merkel polegał jednak nie tylko na stosowaniu wypracowanego przez nią *modus operandi*, w tym głównie umiejętności modyfikowania swojego stanowiska i dostosowywania działań do panujących warunków. Nie mniej ważnym elementem systemu jej rządów była biegłość w „czytaniu potrzeb Niemców”, nie wszystkich, ale większości wystarczającej do wygrywania kolejnych

wyborów. Poniżej dokonano przeglądu kolejnych kryzysów, głównie pod kątem reakcji kanclerz Merkel, oraz przedstawiono, jak odpowiadała ona w tych sytuacjach na potrzeby obywateli lub niemieckiego państwa.

1. Merkel ratuje nasze pieniądze

Kryzys finansowy

Plajta amerykańskiego banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 r. i załamanie na rynku kredytów hipotecznych pogrzyżyły światową gospodarkę w kryzysie finansowym. W 2009 r. niemiecki PKB skurczył się o blisko 5%, a przez kolejne lata Niemcy podatkicy i właściciele oszczędności dokładali się do ratowania z kasy budżetu federalnego szeregu landesbanków (banków krajów związkowych), jak np. Bayern LB, a nawet prywatnych, takich jak Hypo Real Estate (który został w 2009 r. znacjonalizowany, jako pierwszy bank w powojennej historii RFN). Rząd pod kierownictwem Merkel zdecydował się na wprowadzenie dwóch pakietów koniunkturalnych – w listopadzie 2008 i w styczniu 2009 r. – oraz, mimo oporu opozycji, premii za złomowanie starych aut i zakup nowych, co miało uratować branżę motoryzacyjną. Latem 2009 r. do ustawy zasadniczej RFN wpisano zasadę „hamulca budżetowego”, obowiązującą zarówno federację (od 2016 r.), jak i kraje związkowe (od 2020 r.), i obligującą do prowadzenia zrównoważonej polityki budżetowej i niezadłużania się.

Najbardziej zapadającym w pamięć obrazem z początku europejskiej odłony kryzysu w październiku 2008 r. jest niespełna dwuminutowe wystąpienie kanclerz Angeli Merkel i ministra finansów Peera Steinbrücka. Zapewnili oni wówczas obywateli, że ich oszczędności są bezpieczne oraz że winni kryzysowej sytuacji zostaną ukarani. Tak zwana „gwarancja Merkel” zapobiegła wielce prawdopodobnemu scenariuszowi

krachu finansowego spowodowanego panicznym wypłacaniem gotówki z banków i bankomatów; obywatele, zaufawszy Merkel, zachowali spokój. Gwarancja ta nie miała znaczenia prawnie wiążącego (w bankach Niemcy mieli wówczas 2,2 bln euro!)¹⁶, ale przyniosła pożądany skutek dzięki zaufaniu obywateli do państwa, od którego właśnie takiej deklaracji oczekiwano. Paradoksalnie za ogłoszenie podobnej gwarancji niemiecka kanclerz napiętnowała początkowo rząd Irlandii, lecz potem ignorowała już ostrą krytykę, z jaką jej „jednostronny akt” (*Alleingang*) spotkał się ze strony ministrów finansów innych państw UE (zwłaszcza Austrii i Wielkiej Brytanii).

O umiejętności odczytywania oczekiwań społecznych przez Merkel świadczy także fakt, że choć eksperci i opozycja zarzucali jej gabinetowi opieszałość w zarządzaniu kryzysem, a media donosiły, że hamuje ona Wielką Brytanię i Francję w poszukiwaniu wspólnych europejskich rozwiązań, to obywatele byli wdzięczni, że kanclerz nie godziła się na powołanie europejskiego rządu gospodarczego, a początkowo nawet na uruchamianie unijnych pakietów antykryzysowych¹⁷. W wyborach jesienią 2009 r. polityka europejska i zagraniczna nie odgrywały szczególnej roli, a Merkel – mimo niewielkiej straty poparcia dla CDU – umocniła swoją władzę zarówno w partii, jak i jako kanclerz RFN.

2. Kryzys euro wzmacnia Merkel i Niemcy

Kryzys euro

Światowy kryzys finansowy, bańki spekulacyjne w obszarze nieruchomości i usług finansowych oraz nadmierne zadłużenie sektora publicznego i prywatnego w niektórych państwach UE, zwłaszcza

¹⁶ C. Neuhaus, „*Wir sagen den Sparerinnen und Sparern, dass ihre Einlagen sicher sind*“, *Der Tagesspiegel*, 5.10.2018, tagesspiegel.de.

¹⁷ O przebiegu kryzysu – zarówno finansowego, jak i w strefie euro – szerzej zob. B. Koszel, *Niemcy wobec kryzysu finansowego strefy euro państw Unii Europejskiej*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 2011, nr 5, s. 111–129.

południa Europy, doprowadziły do spadku zaufania na rynkach. W następstwie wprowadzano drastyczne programy oszczędnościowe w celu ratowania budżetów i gospodarek dotkniętych państw. Największą i pierwszą ofiarą kryzysu stała się w 2009 r. Grecja (następnie uderzył on także w Portugalię, Hiszpanię oraz Irlandię). Niestabilność wzmagająca unia walutowa w strefie euro, która unieвозмоżliwiała zmiany kursów walutowych i stóp procentowych, a jej wady strukturalne sprawiały, że już wcześniej państwa należące do niej rozwijały się w nierównomiernym tempie. Recepty na kryzys poszukiwano w stworzeniu wspólnego nadzoru bankowego instytucji finansowych działających w UE oraz unijnych gwarancji depozytów. Na euroobligacje emitowane przez strefę euro, co dałoby gwarancję tańszych kredytów dla państw zadłużonych, nie chciały zgodzić się m.in. Niemcy, powołując się na przepisy Traktatu o UE mówiące o niedofinansowywaniu państw członkowskich (klauzula *no-bail-out*). Wspólne obligacje wymagałaby także wzmocnienia nadzoru finansowego i reform w państwach członkowskich w celu zrównoważenia finansów publicznych. Ostatecznie – z powodu bezczynności lub niewystarczających działań wspólnoty i poszczególnych państw członkowskich – strefę euro uratował Europejski Bank Centralny. Jego szef Mario Draghi zapewnił w 2012 r. w drugiej fali kryzysu, że EBC zrobi „wszystko, by uratować euro” (ergo w razie potrzeby będzie skupował obligacje zadłużonych krajów). Sygnał ten został dobrze zrozumiany przez rynki finansowe – wypowiedź Dragiego doprowadziła do wzrostu na giełdach, ustabilizowania sytuacji, a w strefie euro udało się utrzymać nawet Grecję.

Najbardziej znane słowa Merkel z tego okresu to dość populistyczna fraza wygłoszona po raz pierwszy przed Bundestagiem wiosną 2010 r. – „Scheitert der Euro, dann scheitert Europa”¹⁸ („Upadek euro oznacza

¹⁸ Zob. [przemówienie Angeli Merkel w Bundestagu 19 maja 2010 r.](#), Deutscher Bundestag, bundestag.de.

upadek Europy”). Mimo takiej apokaliptycznej retoryki także w tym kryzysie kanclerz początkowo robiła to, czego oczekiwali od niej wyborcy. Bardzo niechętnie udzielała pomocy i zwlekała z podejmowaniem decyzji o kredytach dla zadłużonych państw. W ratowaniu strefy euro postawiła przede wszystkim na wymaganie od zadłużonych krajów oszczędności (włącznie z sankcjami za nadmierne zadłużanie się) i przeprowadzenia drastycznych reform. Inni politycy, np. Wolfgang Schäuble, nie wykluczali usunięcia Grecji ze strefy euro lub ukarania jej pozbawieniem głosu w instytucjach unijnych. Pojawiały się też populistyczne i aroganckie wypowiedzi o leniwych Grekach i oddłużeniu ich kraju za pomocą sprzedaży należących do nich wysp lub o udzieleniu pomocy jedynie pod warunkiem zastawienia tamtejszych rezerw złota.

Choć taka retoryka podobała się części wyborców niemieckich, a w 2013 r. na fali oburzenia wywołanej rozważaniem pomocy dla krajów południa Europy powstała i zyskała znaczne poparcie eurosceptyczna partia Alternatywa dla Niemiec, to politycy zdawali sobie sprawę, że Grecja i pozostałe państwa strefy euro musiały zostać uratowane. Na bankructwie Grecji lub wyrzuceniu jej ze strefy euro (de facto z UE, bo innego sposobu prawnego nie było) straciłyby przede wszystkim banki niemieckie i francuskie, w których mieszkańcy tego kraju byli zadłużeni. Groziłoby to także utratą stabilności waluty, a więc czynnika kluczowego dla eksportowej potęgi, jaką jest RFN.

Decyzja prezesa EBC, która tak oburzyła Merkel i innych polityków niemieckich, paradoksalnie ułatwiła jej pracę. Przekroczenie kompetencji przez Europejski Bank Centralny, który miał przede wszystkim stać na straży stabilności waluty, oraz zapowiedź jego szefa o skupie obligacji sprawiły, że kanclerz nie musiała ponownie tłumaczyć się przed Bundestagiem i zabiegać o poparcie parlamentarzystów dla pakietów pomocowych dla Grecji. W ostatecznym rozrachunku wskutek osłabienia euro, a także dzięki korzystnej sytuacji międzynarodowej, w tym spadającemu oprocentowaniu depozytów bankowych, poprawiła się znacznie kondycja gospodarcza Niemiec. Eksport gwałtownie wzrósł, zwłaszcza do USA

i Chin, a niemieckie obligacje państwowe stały się (i wciąż są) najbardziej pożądanymi na rynkach finansowych.

Przebieg kryzysu strefy euro jest ważny również w aspekcie politycznym. Od jego wybuchu należy datować podważenie wiary Angeli Merkel (i dużej części jej wyborców), że instytucje Unii Europejskiej zapewnią lekarstwo w okresach kryzysu oraz stanowią czynnik sprzyjający rozwojowi. Świadczy o tym przedstawienie w przemówieniu w College of Europe w Brugii „metody unijnej” jako nowego sposobu efektywnego zarządzania UE¹⁹. Kanclerz pokazała wówczas, że oprócz zacieśniania integracji poprzez wprowadzanie kolejnych rozwiązań instytucjonalnych w celu ustabilizowania systemu finansowego UE i stawienia czoła rynkom kapitałowym (reforma paktu stabilności i wzrostu, Europejski Mechanizm Stabilności, traktat fiskalny, niedokończona koncepcja unii bankowej) widzi również potrzebę wzmocnienia znaczenia Rady Europejskiej i głosu państw członkowskich. De facto przyznała zatem, że ci, którzy ponoszą polityczną odpowiedzialność przed wyborcami, powinni w większym stopniu niż instytucje wspólnotowe, takie jak Komisja Europejska i Parlament Europejski, mieć wpływ na decyzje podejmowane w UE. Mimo upływu czasu inne kryzysy następujące po kryzysie finansowym i euro, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego – pandemicznego, pokazują, że przedstawiona wówczas przez kanclerz Merkel zasada komplementarnego działania instytucji wspólnotowych i rządów państw członkowskich jest aktualna i coraz bardziej pożądana, także dlatego, że odzwierciedla rzeczywistość. Unii politycznej z silną pozycją Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej nadal nie ma i choć decyzje podjęte w wyniku kryzysu pandemicznego, takie jak utworzenie wspólnego funduszu odbudowy Next Generation EU, mogą zmienić tę sytuację, to będzie to proces powolny i skomplikowany.

¹⁹ M. Cichocki, *Władza w czasach kryzysu*, „Kryzys Unii Europejskiej”, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2012, za: niezniknelo.pl.

3. Kanclerz klimatu i oponentka transformacji energetycznej w jednym

Katastrofa w Fukushima

W marcu 2011 r. po trzęsieniu ziemi i tsunami doszło do awarii japońskiej elektrowni jądrowej Fukushima I i wycieku substancji promieniotwórczych. Zaraz po katastrofie, w wyniku decyzji rządu RFN, wyłączono 8 z 17 reaktorów działających na terenie Niemiec. W maju tegoż roku zdecydowano, że elektrownie tego typu zostaną wyłączone na stałe. 30 czerwca 2011 r. Bundestag przegłosował całkowite odejście od energetyki jądrowej w RFN. Do końca 2022 r. zapowiedziano wyłączenie pozostałych reaktorów (o łącznej mocy ponad 20 GW).

Mimo wyników badań sondażowych, które wskazywały, że 64% Niemców było wówczas przeciwko energetyce jądrowej, a 56% opowiadało się za natychmiastowym odejściem od atomu, słyszalne były głosy, w tym również niemieckich prominentów i ekspertów, podające w wątpliwość słuszność tej decyzji.

Żadne ze społeczeństw w Europie nie zareagowało taką histerią na awarię elektrowni w Fukushima jak społeczeństwo niemieckie. Pod presją demonstracji ulicznych podjęto pośpieszną decyzję o wyjściu z atomu²⁰, której nie poprzedziły ani konsultacje z sąsiadami i partnerami z UE, ani nawet rzetelne obliczenia na poziomie federalnym oraz rozważenie krótko-, średnio- i długofalowych konsekwencji dla gospodarki i pozycji międzynarodowej Niemiec. Ogromne znaczenie miała tocząca się wówczas kampania przed kluczowymi dla niemieckiej chadecji wyborami do parlamentu krajowego Badenii-Wirtembergii. Decyzja kanclerz Merkel

²⁰ A w zasadzie o przyspieszonym powrocie do wychodzenia z energetyki jądrowej, które ustalono w 2000 r. i z którego wycofano się 10 lat później.

nie zaowocowała wówczas odebraniem części głosów partii Zielonych i po raz pierwszy w historii premierem kraju związkowego został polityk pochodzący z tego ugrupowania. Z perspektywy czasu wiadomo, że średnioterminowo polityczna kalkulacja o pójściu za głosem ulicy opłacała się. Zieloni tracili stopniowo sondażowe poparcie, a ich największym problemem stała się utrata istotnej części politycznej tożsamości na rzecz CDU. Nie dość, że Merkel znowu, jak na początku swojej kariery politycznej, mogła być „Klimakanzlerin”²¹, to dodatkowo załagodziła kilkudziesięcioletni spór o atom, który dzielił niemieckie społeczeństwo. Zieloni dopiero od 2018 r. umacniają swoją pozycję, m.in. dzięki konsekwentnemu utrzymywaniu ochrony środowiska i klimatu jako swojego sztandarowego punktu programu, podczas gdy chadecy mają ambiwalentny stosunek do tego tematu.

Decyzja z 2011 r. o przyspieszonym i całkowitym wyjściu Niemiec z energetyki jądrowej oznaczała radykalną przebudowę miksu energetycznego RFN oraz zwiększone inwestycje w OZE i niskoemisyjną gospodarkę w ramach transformacji energetycznej (Energiewende)²². Krok ten nie był jednak podyktowany jedynie emocjami i oparty na „demokracji sondażowej”. Projekt Energiewende Merkel prezentowała także jako strategię gospodarczą mającą umożliwić utrzymanie wysokiej pozycji w międzynarodowym handlu, poprzez eksport zielonych technologii, zapewnić wzrost zatrudnienia oraz uniezależnić RFN od importu surowców energetycznych, w tym z Rosji.

Z perspektywy czasu projekt jest oceniany jako co najmniej kontrowersyjny²³. Dotyczy to zwłaszcza metod i harmonogramu jego wdrożenia.

²¹ W 2007 r. Merkel, jako gospodyni szczytu G8, ogłosiła zmiany klimatyczne kluczowym wyzwaniem dla ludzkości i zaapelowała o wspólne działania na rzecz ochrony klimatu i redukcji emisji CO₂. Prasa niemiecka okrzyknęła ją wówczas „kanclerz klimatu”.

²² Więcej o początkach tego etapu niemieckiej transformacji energetycznej zob. A. Kwiatkowska (red.), *Niemiecka transformacja energetyczna. Trudne początki*, OSW, grudzień 2012, osw.waw.pl.

²³ M. Kędziński, *Niemcy: Federalny Trybunał Obrachunkowy krytycznie o realizacji Energiewende*, OSW, 1.04.2021, osw.waw.pl.

Na plus można zapisać udział OZE w produkcji energii elektrycznej w RFN, który wzrósł w sposób imponujący i w ciągu 2020 r. wielokrotnie przekraczał 50%. Niemcy wydali jednak na wsparcie odnawialnych źródeł energii niewspółmiernie dużo²⁴ w porównaniu z innymi państwami uprzemysłowionymi i osiągniętymi efektami. Nie dotrzymują przy tym celów klimatycznych, nadal są zależni od importu surowców, ceny prądu dla indywidualnych odbiorców rosną, a miliardowe odszkodowania dla koncernów, które były właścicielami elektrowni atomowych, są nadal dotkliwe dla budżetu²⁵. Co więcej, pojawiają się głosy, że tylko przy użyciu energetyki jądrowej Niemcy będą w stanie dotrzymać harmonogramu celów klimatycznych, zarówno ustanowionych przez siebie, jak i w ramach UE.

Kancelarz także i w tym przypadku odpowiadała na zapotrzebowanie swoich wyborców. Z jednej strony Niemcy są postrzegane przez światową opinię publiczną tak, jak się promują – jako liderzy ochrony środowiska i klimatu oraz odważni prekursorzy transformacji energetycznej²⁶. Z drugiej strony kolejne rządy Merkel uwzględniały interesy rodzimej gospodarki (lub ugięły się pod presją przemysłowego lobby, jak twierdzą oponenty). W rezultacie Niemcy mają nie tylko problemy ze skutecznością redukcji swoich emisji, lecz także przyjmują asekuracyjną postawę na szczeblu unijnym, gdzie wstrzymują ambitną politykę klimatyczną. Przykleja im się tam obecnie łatkę hamujących postęp²⁷. Przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi jesienią 2021 r. i pod wpływem

²⁴ K. Pittel, H.-M. Henning, *Was uns die Energiewende wirklich kosten wird*, Frankfurter Allgemeine, 12.07.2019, faz.net.

²⁵ Więcej na ten temat zob. M. Kędzierski, R. Bajczuk, *Lider w zadyszce. Polityka klimatyczna Niemiec*, OSW, listopad 2020, osw.waw.pl.

²⁶ Znamienny przykład znalazł się w badaniu wzajemnego postrzegania się Włochów i Niemców. 71% Włochów uważa, że Niemcy dotrzymują wyznaczonych celów klimatycznych, choć to nieprawda. Jednocześnie Włochy dotrzymujące celów klimatycznych mają opinię tych, którzy tego nie robią u ok. 70% zarówno Niemców, jak i Włochów. Zob. M. Braun, F. Malter, T. Mörschel, *Fragile Freundschaft. Eine Meinungsumfrage zu den deutsch-italienischen Beziehungen*, Friedrich-Ebert-Stiftung Italien, 2021, italia.fes.de.

²⁷ F. Simon, *Deutschland torpediert ambitionierte EU-Energieziele*, Euractiv, 12.06.2018, www.euractiv.de.

utrzymujących się sukcesów wyborczych partii Zielonych oraz presji opinii publicznej chadecy zostali zmuszeni do zrewidowania swojego podejścia do tej kwestii.

4. „Jesteśmy na siebie skazani”²⁸.

Dialog polityczny i współpraca gospodarcza

Aneksja Krymu i wojna Rosji z Ukrainą

Po inwazji na Krym pod koniec lutego 2014 r., proklamowaniu w marcu aneksji przez Rosję oraz wszczęciu przez nią konfliktu zbrojnego w Donbasie Angela Merkel włączyła się w jego rozwiązanie zgodnie z deklaracjami Niemiec o zwiększaniu zaangażowania na arenie międzynarodowej²⁹. Rząd RFN potępił złamanie prawa międzynarodowego przez Moskwę, naruszenie zasady integralności i suwerenności Ukrainy oraz poparł nałożenie sankcji politycznych i gospodarczych na Federację Rosyjską. Przy walnym udziale Niemiec wynegocjowano porozumienia Mińsk I i Mińsk II³⁰. Szczyty formatu normandzkiego, w którym RFN odgrywa kluczową rolę, mającego na celu zażegnanie konfliktu odbywają się dość regularnie, ale nie udało się do tej pory wypracować pożądanego kompromisu³¹.

Atak Putina na Ukrainę został przez Angelę Merkel odczytany jako nie-liczące się z kosztami zaspokojenie jego imperialnych ambicji i dążenie do sukcesu propagandowego na scenie wewnętrznej. Diagnoza o pogwałceniu prawa międzynarodowego przez Rosję była szeroko podzielana

²⁸ Wywiad Angeli Merkel dla telewizji ARD z 24 sierpnia 2014 r.

²⁹ Wyrażane zarówno przez prezydenta Joachima Gaucka, jak i innych polityków niemieckich. Por. wystąpienia na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (*Speeches at the MSC 2014*, securityconference.org) oraz umowę koalicyjną rządu CDU/CSU-SPD z 2013 r.

³⁰ S. Kardaś, W. Konończuk, *Mińsk 2 – kruchy rozejm zamiast trwałego pokoju*, OSW, 12.02.2015, osw.waw.pl.

³¹ K. Nieczytor, P. Żochowski, *Możliwy wzrost napięcia w Donbasie*, OSW, 19.03.2021, osw.waw.pl.

także przez innych polityków w RFN i społeczeństwo. Od początku konfliktu nie było jednak w Niemczech zgody co do sposobów postępowania z agresorem. W zależności od stopnia wyrozumiałości dla Moskwy politycy prezentowali w tej kwestii różnorodne stanowiska. Podziały te nie pokrywały się przy tym z przynależnością partyjną, a opinie były skrajnie odmienne. Od uwzględniania „interesów rosyjskich dotyczących Ukrainy”, „politycznego angażowania Rosji” i apeli o wstrzymanie sankcji wobec niej oraz nawoływania do pokoju po postulaty wyrzucenia jej z grona G8 i zwiększenia zakresu sankcji³². Podzielone było także społeczeństwo niemieckie. Zaraz po wybuchu konfliktu znaczny odsetek badanych pozytywnie oceniał politykę zagraniczną wielkiej koalicji pod wodzą Merkel i – szerzej – całego Zachodu (60%), w tym potępienie Rosji (67%). Zdecydowana większość Niemców popierała także zapowiedź udzielenia pomocy Ukrainie (72%). Obawa przed rosyjskimi retorsjami po wprowadzeniu sankcji gospodarczych przez Zachód powodowała jednak, iż większość społeczeństwa niemieckiego (58%) odrzucała tę formę wywierania presji na zmianę polityki Rosji, sprzeciwiała się jej izolacji międzynarodowej oraz opowiadała się za bezpośrednimi rozmowami z Putinem (82%), jak wynikało z badań przeprowadzonych w marcu 2014 r. przez ośrodki Emnid, TNS i Infratest dimap. Co znamienne, z każdym rokiem trwania konfliktu rósł odsetek niemieckich respondentów opowiadających się za zniesieniem sankcji wobec Rosji.

W duchu konsekwentnie głoszonej zasady niemieckiej polityki Merkel odrzucała stosowanie gróźb rozwiązań militarnych i stawiała na dyplomację, a od samego początku konfliktu jej priorytetem było wstrzymanie działań wojennych (w celu uniknięcia ofiar). Niemcy, jak już niejednokrotnie miało to miejsce, starały się odgrywać rolę pośrednika i mediatora. Wychodzące ponad taką aktywność postępowanie kanclerz Merkel

³² O podziałach szerzej zob. A. Kwiatkowska, K. Popławski, *Niemcy wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego – szok i niedowierzenie*, „Komentarze OSW”, nr 132, 3.04.2014, osw.waw.pl; A. Ciechanowicz, *Rosja dzieli RFN*, OSW, 26.11.2014, osw.waw.pl oraz w kuriozalnym liście 60 polityków, ekonomistów, ludzi kultury i nauki w RFN wzywającym do zachowania pokoju i nieobarczania Rosji winą za konflikt: *„Wieder Krieg in Europa? Nicht in unserem Namen!”*, Zeit Online, 5.12.2014, zeit.de.

było dostosowane do sytuacji wspomnianego wyżej głębokiego i trudnego podziału w kwestii polityki wobec Moskwy. Z jednej strony kanclerz podejmowała zatem działania, które zapobiegą izolacji Rosji, opowiadała się za kontynuacją dialogu i dążyła do włączania jej do współpracy, zwłaszcza w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego (bo tylko tak, jak twierdziła, da się rozwiązać również konflikt na Ukrainie)³³. Popierała także wówczas budowę gazociągu Nord Stream 2 i obecnie nadal lobbuje za jego powstaniem (umowę z Gazpromem zaangażowane koncerny podpisały we wrześniu 2015 r.). Ponadto, głównie dlatego by nie antagonizować Rosji z Zachodem, niemiecki rząd konsekwentnie sprzeciwiał się rozmieszczaniu w Polsce i państwach bałtyckich stałych baz NATO (mimo zapewnień o solidarności i rozumieniu ich obaw). Stanowisko to popierała też większość Niemców, a w badaniu z kwietnia 2016 r. okazało się, że 57% respondentów było przeciwko udzieleniu pomocy tym państwom w przypadku agresji Rosji (za takim wsparciem opowiedziało się 31% ankietowanych). Z drugiej strony Merkel nie tylko optowała za konsekwentnym utrzymaniem sankcji wobec Rosji, lecz także – uważając, że Federacja Rosyjska jest partnerem coraz bardziej nieobliczalnym i destruktywnym – zezwoliła na istotną zmianę w polityce bezpieczeństwa i zaakceptowała w 2016 r. wzmocnienie wschodniej flanki NATO³⁴, w tym zaangażowanie żołnierzy Bundeswehry, mimo oporu socjaldemokratów i części opinii publicznej w Niemczech.

5. „Damy radę” – imperatyw moralny i potrzeby rynku pracy

Kryzys migracyjny

Na początku września 2015 r. kanclerz Merkel podjęła decyzję o niezamykaniu granicy z Austrią i zniesieniu procedury Dublin III, by pozwolić na przejazd do Niemiec uchodźców i migrantów, którzy

³³ Por. liczne przemówienia Merkel z tego okresu, w tym przed Bundestagiem (np. 26 listopada 2014 r.) oraz z okazji 25. rocznicy Mszy Pojednania w Krzyżowej.

³⁴ J. Gotkowska, współpraca P. Szymański, T. Dąborowski, *NATO na wschodniej flance – nowy paradigmat*, OSW, 13.07.2016, osw.waw.pl.

po przejściu tzw. szlaku bałkańskiego zaczęli gromadzić się na Węgrzech. W landach, zwłaszcza przygranicznych, oraz w tamtejszych samorządach szybko pojawiły się problemy organizacyjne, a Merkel zaczęła być ostro krytykowana za zachęcanie migrantów do przyjazdu do kraju nie tylko poprzez jednorazowe pozwolenie na wpuszczenie uchodźców z Węgier, lecz także zapewnienia o respektowaniu przez Niemcy prawa międzynarodowego i uznawaniu nielimitowanego dostępu do prawa do azylu.

Niezwykła mobilizacja zasobów administracyjnych wszystkich szczebli federacji i krajów związkowych oraz pomoc i zaangażowanie zwykłych obywateli, wynegocjowanie porozumienia z Turcją³⁵ oraz kolejne pakiety ustaw zaostrzających prawo azylowe, odciążających landy w kryzysie migracyjnym i rozszerzających listę bezpiecznych krajów pochodzenia³⁶ pozwoliły na zażegnanie ostrej fazy kryzysu. Na federalnym kongresie CDU (6–7 grudnia 2016 r.), podczas którego Merkel została ponownie wybrana na stanowisko przewodniczącej partii, nie tylko zapewniała ona, że kryzys na skalę z 2015 r. nigdy się już nie powtórzy, lecz także opowiedziała się za wprowadzeniem ustawowego zakazu noszenia burki w urzędach, szkołach i środkach komunikacji miejskiej oraz za konsekwentną deportacją obcokrajowców, którym odmówiono prawa pobytu na terytorium RFN.

Ogromny wpływ na decyzję Merkel o niezamykaniu granicy miały wcześniejsze wrogie zachowania wobec migrantów, w tym nawet podpalenia ich siedzib w Niemczech. Merkel dążyła do poprawy nadszarpniętego wizerunku RFN, ale jednocześnie chciała zaznaczyć zmianę swojego dotychczasowego stanowiska, tj. zdystansowanego stosunku do kryzysu migracyjnego w Europie. Objawiał się on nie tylko w braku reakcji

³⁵ A. Kwiatkowska, K. Strachota, M. Chudziak, *Pakt Ankara–Berlin – jak powstrzymać kryzys migracyjny?*, OSW, 9.03.2019, osw.waw.pl.

³⁶ A. Ciechanowicz, *Niemcy: zaostrzenie prawa azylowego*, OSW, 21.10.2015, osw.waw.pl.

na prośby południa Europy o pomoc³⁷, lecz przede wszystkim w unikaniu kontaktu z uchodźcami i placówkami, w których przebywali oni na terenie Niemiec. W odpowiedzi na początkowe chłodne reakcje Merkel i narastającą falę ksenofobicznych zachowań oraz na głęboko przemaszujące do wyobraźni medialne obrazy chaosu z budapesztańskiego dworca Keleti, a także ciał dzieci, które utonęły w Morzu Śródziemnym, część Niemców zaprezentowała demonstracyjną gościnność, gdy uchodźcy pojawili się w RFN. Owa kultura gościnności (Willkommenskultur) przejawiała się zwłaszcza na dworcu w Monachium, gdzie migranci byli hucznie witani i obdarowywani przez miejscowych. Po tej fali sympatii, z którą Merkel się utożsamiała, nastąpiła fala społecznej niechęci i wrogości – zarówno do kanclerz, jak i do migrantów. Zapalnikami były nie tylko wydarzenia z nocy sylwestrowej 2015/2016, kiedy to w centrum Kolonii doszło do serii napaści napływowej ludności na kobiety, lecz także będące ich konsekwencją uświadomienie sobie przez społeczeństwo zakresu cenzury czy autocenzury niemieckich mediów w sprawach dotyczących kryzysu migracyjnego³⁸. Nadszarpnięte wówczas zaufanie społeczne kanclerz Merkel odzyskała dopiero w 2020 r., angażując się w zwalczanie epidemii COVID-19.

Także ten kryzys pokazuje zatem, jak bardzo działania Merkel podporządkowane były stanowisku jej wyborców. Gdy w 2015 r. w Niemczech złamano prawo azylowe UE i postanowiono nie odsyłać migrantów do pierwszego państwa Unii, do którego trafili, kanclerz podawała głównie dwie przyczyny takiego obrotu spraw, obie odpowiadające na społeczne zapotrzebowanie: po pierwsze względy humanitarne, a po drugie – gospodarcze. Pierwsza narracja przemawiała przede wszystkim do tych,

³⁷ W takich państwach jak Włochy i Grecja pod koniec pierwszej dekady XXI wieku dochodziło do skokowego napływu migrantów i kolejnych katastrof humanitarnych. Liczba migrantów rosła od kilku lat, ale za początek kryzysu uznaje się rok 2015, w którym w państwach Unii złożono rekordową liczbę 1,2 mln wniosków o azyl. Według danych UNHCR wśród migrantów, którzy dotarli do Europy w 2015 r., znajdowali się przede wszystkim Syryjczycy, Afgańczycy i Irakijczycy.

³⁸ Zob. A. Kwiatkowska, *Obcy, czyli my. Niemcy w poszukiwaniu nowej tożsamości*, OSW, grudzień 2019, s. 16–18, osw.waw.pl.

dla których najważniejsze było zademonstrowanie ludzkich odruchów i potrzeby przestrzegania praw człowieka, i przywoływała również kategorię „imperatywu moralnego”, wskazując na obowiązki wynikające z historii Niemiec. Narracja gospodarcza z kolei odwoływała się do tych, którzy za priorytet uznawali potrzeby rynku, zwłaszcza w obliczu problemów demograficznych i braku rąk do pracy³⁹.

Wyzwaniem dla niemieckich decydentów (ale i społeczeństwa), które pozostało po tym kryzysie, jest znalezienie wspólnej bazy tożsamościowej dla wszystkich obywateli RFN. Politycy muszą załagodzić nie tylko lęki tożsamościowe, które zostały wzmocnione nową falą migracyjną oraz antyuchodźczą kampanią Alternatywy dla Niemiec. Partia ta wykorzystywała głębokie podziały wśród mieszkańców kraju i wewnątrz chadecji – zyskała w ten sposób znaczne poparcie, zwłaszcza na wschodzie RFN, gdzie nadal odnosi sukcesy. Scalenie społeczeństwa i uzmysłowienie mu, że Niemcy stają się nieodwołalnie państwem migracyjnym i wielonarodowym, oraz zarządzanie tą transformacją i związanymi z nią emocjami będzie pozwalało niemieckiemu rządowi (lub przeszkadzało mu w tym) również na utrzymanie roli lidera w Unii Europejskiej⁴⁰.

6. Błogosławieństwo federalizmu?

„Zasadniczo w całych Niemczech powinny obowiązywać podobne reguły. Tego oczekuje obywatel”⁴¹

Kryzys pandemiczny

Po początkowym szoku, charakterystycznym dla większości państw europejskich, spowodowanym błyskawicznym szerzeniem się pochodzącego z Chin wirusa SARS-CoV-2 Niemcy wkroczyli w fazę

³⁹ *Ibidem*, s. 9.

⁴⁰ Zob. A. Kwiatkowska-Drożdż, *Niemcy i Unia Europejska: kto boi się bardziej? Nowa odsłona German Angst*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2019, nr 3.

⁴¹ Konferencja prasowa Angeli Merkel z 22 marca 2020 r., Die Bundeskanzlerin, bundeskanzlerin.de.

zarządzania kryzysowego. W pierwszym etapie kryzysu większość opinii zarówno w Niemczech, jak i płynących z zagranicy, wskazywała na „błogosławieństwo federalizmu”⁴². Jednym z powodów, dla których RFN tak dobrze poradziła sobie z COVID-19, miało być właśnie rozstrzyganie i rozwiązywanie problemów na szczeblu regionalnym. W połowie marca 2020 r. uaktywniło się centrum federalne z kanclerz Merkel na czele. Zapewniała ona o intensywnej i skoordynowanej pracy rządu oraz o swojej ściślejszej współpracy z ministrem zdrowia. Przekonywała też o tym, że władze kontrolują sytuację i skupiają się na spowolnieniu rozprzestrzeniania się wirusa. Rząd federalny wraz z premierami landów ustalali, a następnie ogłaszali wspólne wytyczne. Takie spotkania na szczycie – telekonferencje premierów krajów związkowych i kanclerz – odbywały się wówczas regularnie. Od stycznia 2021 r. zaczęło jednak narastać niezadowolenie z zarządzania kryzysowego władz federalnych. Na cenzurowanym znaleźli się zwłaszcza minister zdrowia Jens Spahn (podczas pierwszej fali najpopularniejszy polityk w RFN) oraz kierujący resortem gospodarki Peter Altmaier. Zaczęto także wtedy podważać zarządzanie kryzysowe w systemie federalnym – jako nieskuteczne i wywołujące chaos.

Po okresie wycofania, związanego z zapowiedzianą rezygnacją z ubiegania się o fotel kanclerza, 18 marca 2020 r. Angela Merkel powróciła do polityki wewnętrznej. Ogromne wrażenie zarówno w kraju, jak i za granicą zrobiło jej telewizyjne przemówienie do narodu, w którym wskazała na wyjątkowość aktualnego wyzwania – „największego od czasu zakończenia II wojny światowej”. Zapowiadała pomoc dla gospodarki i ochronę miejsc pracy oraz prosiła o samodyscyplinę w stosowaniu ograniczeń w życiu społecznym. Jej powrót został przyjęty z ulgą⁴³, a ona sama

⁴² Więcej na ten temat zob. A. Kwiatkowska, *Federalizm na cenzurowanym. Współpraca i konkurencja między landami w dobie pandemii*, „Komentarze OSW”, nr 343, 10.07.2020, osw.waw.pl.

⁴³ Od początku kryzysu poparcie dla rządu, zwłaszcza dla chadeków i samej kanclerz Merkel, rosło. W badaniu wykonanym pod koniec marca 2020 r. zadowolonych

pokazała, że wyciągnęła wnioski z kryzysu migracyjnego i tym razem chce zadbać o komunikację z obywatelami. Władze sięgnęły po program pracy skróconej (Kurzarbeit), czyli zobowiązały się do wypłacania pracownikom firm na przestoju części utraconego wynagrodzenia brutto. Zdecydowano się także na udzielanie przedsiębiorstwom kredytów w pełni gwarantowanych przez państwo oraz pomoc samozatrudnionym pracującym w wolnych zawodach⁴⁴.

Od początku 2021 r., w trakcie trzeciej fali pandemii, zaczęło jednak rosnąć niezadowolenie z pracy Angeli Merkel i jej rządu⁴⁵, a zwłaszcza chadeków. Zarzuty dotyczyły ślimaczego początkowo tempa szczepień (wynikającego z braku dostępu do preparatów i nieprawidłowości w ich zamawianiu na poziomie UE), niedoboru obowiązkowych maseczek i testów, wielomiesięcznych zaległości w wypłacaniu obiecanego wsparcia oraz niedostosowania systemu edukacji do zdalnego nauczania. Narastała frustracja związana z przedłużaniem kolejnych lockdownów oraz dominacją władzy wykonawczej nad legislacyjną w zarządzaniu, a w konsekwencji mnożyły się zarzuty o niedemokratyczność procesów podejmowania decyzji. Należy przy tym zaznaczyć, że warunki w szpitalach oraz ogólny stan służby zdrowia był dobry, a sytuacja na oddziałach intensywnej terapii lepsza niż w innych państwach.

Długookresowo najważniejszym zarzutem popandemicznym pod adresem rządu i samej kanclerz Merkel będzie doprowadzenie do podważenia zasad demokracji. W trakcie pandemii gros decyzji w RFN podejmują gremia egzekutywy: na poziomie operacyjnym to ministerialny sztab kryzysowy pod przewodnictwem Angeli Merkel, a na niższym szczeblu – podobny, pod kierownictwem szefa Urzędu Kanclerskiego. Rozstrzygnięcia i decyzje ustala się na telekonferencjach – szczytach premierów krajów związkowych z kanclerz Merkel. Od marca 2020 r. niewystarczający

i bardzo zadowolonych z pracy władz było 75% badanych. Zob. *ARD-Deutschland-TREND Extra März 2020*, Infratest dimap, 23.03.2020, infratest-dimap.de.

⁴⁴ Szerzej o pomocy państwa zob. R. Formuszewicz, *Wsparcie dla gospodarki UE w kryzysie pandemicznym – presja na Niemcy*, OSW, 24.04.2020, osw.waw.pl.

⁴⁵ Więcej zob. *Monitor OSW: Wybory w Niemczech*, nr 2, 30.03.2021, osw.waw.pl.

jest - w odczuciu społecznym - udział parlamentu federalnego w podejmowaniu kluczowych decyzji epidemicznych, często ograniczających prawa obywatelskie i gospodarcze. Brak debaty parlamentarnej i redukcja udziału w procesach decyzyjnych wybieranych demokratycznie przedstawicieli obywateli zarzucają rządzącym zarówno przewodniczący Bundestagu, partie opozycyjne, jak i sędziowie oraz eksperci. Krytyka dotyczy także tego, że nie prowadzi się uczciwej, przejrzystej, niewykluczającej odmiennych opinii debaty społecznej. Obawy dotyczą zwłaszcza długofalowych konsekwencji takiego stanu. Czy egzekutywa, dostawszy raz tego typu wyjątkowe uprawnienia, nie będzie chciała ich ponownie wykorzystać, powołując się na inną wyższą konieczność? Może nią być nie epidemia, ale na przykład kryzys klimatyczny. Nawet gdyby obawy te z czasem ucichły, z pewnością będą impulsem do kolejnej reformy systemu federalnego. Poszukiwana będzie odpowiedź na pytanie o zakres autonomii (obecnie bardzo duży) krajów związkowych w tak szczególnych sytuacjach jak np. epidemia.

Z kryzysu pandemicznego wynikła także możliwość radykalnej zmiany dotychczasowego kierunku niemieckiej polityki europejskiej. Wraz z prezydentem Emmanuelem Macronem Merkel zgodziła się na wspólne zadłużenie UE na rynkach finansowych oraz przejęcie odpowiedzialności za nie, proporcjonalnie do wkładu budżetowego. Utworzenie funduszu odbudowy gospodarki europejskiej po pandemii w formie przedstawionego w maju 2020 r. przez Komisję Europejską instrumentu Next Generation EU (750 mld euro zarówno bezzwrotnych dotacji, jak i kredytów) oraz nowy budżet unijny (1,1 bln euro) pozwalają na dysponowanie sumą 1,85 bln euro.

W uzasadnieniu konieczności zmiany niemieckiego podejścia do wspólnego zadłużania się Merkel posłużyła się znanym z wcześniejszych kryzysów przekazem o wyjątkowości sytuacji oraz o traktowaniu zastosowanych instrumentów nie jako kosztów, lecz jako inwestycji w przyszłość. Zabiegając o poparcie, używała także argumentów o charakterze humanitarnym i powoływała się na niezbędną solidarność.

Decyzje z lata 2020 r. i doprowadzenie do ich operacjonalizacji w trakcie prezydencji niemieckiej⁴⁶ mogą być postrzegane jako krok w kierunku pogłębienia integracji UE. Należy jednak pamiętać, że spór w Niemczech nadal trwa, a jego elementem są różnice w ocenie przekazanych Unii instrumentów. Podczas gdy w percepcji socjaldemokratów i Zielonych fundusz odbudowy oparty na wspólnie zaciąganych kredytach stanowi krok w stronę unii fiskalnej, to chadecy nadal nie chcą „unii transferowej” ani „uwspólnotowienia zadłużenia”.

⁴⁶ Więcej zob. R. Formuszewicz, *Siły i zamiary. Niemcy na czele UE*, „Komentarze OSW”, nr 345, 24.07.2020, osw.waw.pl.

IV. PROTOKÓŁ ZDAWCZY.

JAKIE NIEMCY ZOSTAWIA MERKEL?

Kanclerz rozpoczynała swoje rządy z ambitnym planem wyciągnięcia Niemiec z kryzysu gospodarczego, ograniczenia bezrobocia oraz wzmocnienia roli RFN w Europie i na arenie międzynarodowej. Takie plany miał także jej socjaldemokratyczny poprzednik, ale Angela Merkel i jej partia miały zrobić to lepiej. Obecna siła gospodarcza i polityczna RFN skłania do konstatacji, że udało im się odnieść sukces. Nie jest jednak pewna jego trwałość, zwłaszcza że i wskaźniki gospodarcze, i nastroje w kraju związane z sytuacją pandemiczną pogorszyły się dramatycznie podczas walki z trzecią falą koronawirusa.

1. Sytuacja gospodarcza

Mierzony wskaźnikami bilans gospodarczy Niemiec po 14 latach rządów Merkel – do wybuchu pandemii – to spektakularny sukces. Zarówno jeśli chodzi o wzrost gospodarczy, liczbę bezrobotnych, jak i zadłużenie kraju, statystyki z 2019 r. wyglądały imponująco, zwłaszcza w porównaniu ze stanem niemieckiej gospodarki w czasie, gdy Merkel przejmowała rządy. Jeszcze bardziej wymowne było dodatnie saldo w handlu zagranicznym – nadwyżka w 2019 r. wynosiła 223,2 mld euro. Co prawda nierówności społeczne nie zmniejszyły się znacząco, ale bezrobocie spadło do poziomu 3,4% w skali całego kraju, coroczny wzrost gospodarczy od 2005 r. wynosił średnio 1,6%, a budżet pozostawał zrównoważony. Dług publiczny nie przekraczał granicy 60% ustalonej w traktacie z Maastricht.

W wyniku pandemii dane gospodarcze znacznie się pogorszyły. Według resortu gospodarki PKB Niemiec spadł w 2020 r. o 4,9%, a bezrobocie podniosło się – 2,9 mln ludzi jest bez pracy (na koniec 2021 r. prognozuje się 6,2-procentową stopę bezrobocia). W samym tylko kwietniu 2020 r.

aż 6 mln pracowników było objętych programem pracy skróconej⁴⁷. **Mimo to gospodarka niemiecka powinna wrócić na ścieżkę wzrostu po kryzysie pandemicznym stosunkowo szybko.** Nadzieję dają autorzy raportów Bundesbanku oraz doradcy ekonomiczni rządu (tzw. grupa mędrców), którzy prognozują stopniową poprawę wskaźników i wzrost gospodarczy na poziomie 3,1% PKB (jeszcze w lutym 2021 r. oceniano go na 3,7%), a w kolejnym roku liczą na osiągnięcie 4%. Zostanie to okupione zwiększeniem zadłużenia i prawdopodobnie także udziału państwa w aktywach przedsiębiorstw, które dostały rządowe wsparcie. Dojdzie również do jeszcze większego uzależnienia się od rynku chińskiego, który najszybciej odzyskał równowagę po kryzysie pandemicznym i zapewnia zarobek eksporterom z Niemiec. Tak jak w kryzysie finansowym, który zaczął się w 2008 r. i trwał kilka lat, przemysł jako główny komponent gospodarki RFN ponownie pomoże przywrócić oczekiwane tempo wzrostu, zmniejszy zagrożenie bezrobociem i pozwoli na uzyskanie nadwyżki handlowej.

Najpoważniejszym wyzwaniem dla dalszego rozwoju gospodarczego Niemiec będzie jednak nie tępniecie spowodowane pandemią, lecz nawarstwianie się przez cały okres rządów Merkel problemów strukturalnych i nieprzygotowanie RFN do tzw. czwartej rewolucji przemysłowej. Ekspertki wskazują na zapóźnienia nie tylko w rozbudowie infrastruktury cyfrowej czy produkcji aut autonomicznych zintegrowanych z technologiami cyfrowymi, lecz także w cyfryzacji zarówno przemysłu⁴⁸, jak i edukacji czy administracji⁴⁹. Na liście 20 największych

⁴⁷ W drugim kwartale 2020 r. Ministerstwo Finansów spodziewało się, że dług publiczny, który przez ostatnią dekadę udało się obniżyć z 82 do 60% PKB, przekroczy w 2020 r. 75% PKB, a w 2021 r. wyniesie 80% PKB. Wzrost ten wynika głównie z faktu, że w budżetach publicznych zwiększono środki finansowe na działania związane z kryzysem pandemicznym.

⁴⁸ K. Popławski, R. Bajczuk, *Przemysł 4.0. Nowa polityka przemysłowa Niemiec*, OSW, marzec 2019, osw.waw.pl.

⁴⁹ Doradcy ministra Petera Altmaiera wskazywali w swoim raporcie na „archaiczne metody” pracy np. w oddziałach sanepidów, gdzie nadal w użyciu są faksy, a tabelki z Excela drukuje się i wypełnia odręcznie. M. Greive, T. Hoppe, *Altmaier-Berater attestieren deutscher Verwaltung „archaische“ Zustände*, Handelsblatt, 13.04.2021, handelsblatt.com.

koncernów cyfrowych nie ma przedsiębiorstw ani z Niemiec, ani nawet z Europy. Głośne stały się kłopoty flagowej branży przemysłu RFN, jaką jest motoryzacja. Dopiero od niedawna tamtejsze koncerny zaniechały retoryki w obronie silników spalinowych oraz promocji – posługującej się oszustwami – „ekologicznego” diesla i zaczęły inwestować w auta elektryczne. Eksperti niemieccy obawiają się, że milionowe sumy ratujące obecnie gospodarkę RFN przeznaczone zostaną na dotowanie nieprzyszłościowych branż, w których przeinwestowano w technologie starego typu. Następcy Merkel będą musieli zmierzyć się z tymi problemami, do których dołączają ponadto: zapas demograficzna⁵⁰ i ujemny przyrost naturalny, starzejące się społeczeństwo, a także brak rąk do pracy, zwłaszcza wykwalifikowanych kadr. Wiele mniejszych i średnich wysokospecjalistycznych niemieckich firm będzie mieć problemy z kontynuowaniem działalności wskutek niechęci sukcesorów do dalszego ich prowadzenia, a ich zaawansowane, ale wąskie dziedziny działalności paradoksalnie skutkują brakiem biznesowej i rynkowej elastyczności. Kanclerz Merkel, uwikłana w zarządzanie kolejnymi kryzysami i skupiająca się na obronie status quo niemieckiego dobrobytu, nie przygotowała kraju na wyzwania przyszłości. W wyniku tego znajduje się on w stanie, który można nazwać „stuporem dobrobytu”.

2. Ewolucja ideologiczna i głęboki konflikt w CDU

Polityka prowadzona przez Merkel doprowadziła do niezadowolenia z ewolucji profilu ugrupowania zarówno wśród części wyborców CDU, jak i działaczy partii. Decyzje i działania rządów pod chadeckim kierownictwem, takie jak odejście od atomu i przyspieszenie transformacji energetycznej, wprowadzenie płacy minimalnej, podwójnego obywatelstwa, rezygnacja z powszechnego poboru na rzecz zawodowej armii, uważali oni za przejaw programowego skrętu w lewo. Konserwatyści chadecy zostali zmuszeni także do rezygnacji z propagowania tradycyjnego

⁵⁰ R. Goldenberg, *Geburtenrate sinkt, Deutschland überaltert*, Deutsche Welle, 31.07.2020, dw.com.

wizerunku rodziny – na przykład do popierania rozbudowy placówek dziennej opieki dla dzieci oraz ułatwień w dzieleniu się opieką w parach niepozostających w związku małżeńskim. Latem 2017 r. Bundestag podjął historyczną decyzję o legalizacji małżeństw jedнопłciowych, po tym jak Merkel niespodziewanie ogłosiła, że choć sama będzie przeciwko, to opowiada się za przeprowadzeniem głosowania i zniesieniem dyscypliny partyjnej w tej kwestii⁵¹. Sprzeciw wobec małżeństw jedнопłciowych uważany był za ostatni bastion konserwatywnych pozycji partii chadeckich, który upadł pod naciskiem społecznym oraz przedstawicieli innych partii, w tym Zielonych i liberałów, którzy zapowiedzieli, że po wyborach (jesienią 2017 r.) nie podpiszą umowy koalicyjnej zgrupowaniem, które nie godzi się na liberalizację w tej sprawie. Merkel uzasadniała swoją zgodę na głosowanie w Bundestagu nadzieją na „wniesienie spokoju i wzmocnienie więzi społecznych”.

Części chadeckich wyborców i działaczy nie przekonywała narracja o potrzebie zagospodarowywania politycznego centrum, niezbędnego do utrzymania władzy. Znaczące podziały w partii zostały wywołane przez kryzysy w strefie euro, a następnie migracyjny, zaś metody zarządzania nimi były nie do przyjęcia dla części jej elektoratu. Na poprawę sytuacji w partii liczone najpierw po objęciu stanowiska sekretarza generalnego CDU przez Annegret Kramp-Karrenbauer. Pobudziła ona wewnątrzpartyjną debatę oraz zapowiedziała uwzględnianie postulatów ugrupowania w pracach rządu w większym stopniu, niż miało to miejsce do tej pory. Gdy Merkel po porażce chadeków w wyborach w Hesji w 2018 r. zapowiedziała, że nie będzie już kandydowała na przewodniczącą CDU, oczekiwano nowego otwarcia i wzmocnienia partii. Także wtedy jednak dały o sobie znać konsekwencje polityki, jaką kanclerz prowadziła od kilkunastu lat. Tym razem chodziło o opisaną powyżej strategię personalną oraz brak naturalnych następców i liderów w chadeckiej partii, którzy mogliby przejąć w niej rządy.

⁵¹ Za zrównaniem praw małżeństw hetero- i homoseksualnych opowiedziało się 75 z 311 posłów klubu parlamentarnego CDU/CSU.

Na kolejnych zjazdach wybierano na przywódców zwolenników kontynuowania kursu obranego przez Merkel i akcentowano przy tym jedynie potrzebę pewnych korekt – najpierw na przewodniczącą wybrano Anne-gret Kramp-Karrenbauer (grudzień 2018 r.), a po jej rezygnacji – Armina Lascheta (styczeń 2021 r.). Nie udało się jednak jak dotąd w pełni zago-spodarować i zjednać do wspólnych działań zwolenników konserwatyw-nego zwrotu w partii, których na obu zjazdach reprezentował Friedrich Merz, były szef klubu parlamentarnego CDU/CSU, usunięty z tego sta-nowiska przez Merkel w 2002 r.

Trwający w Niemczech rok wyborczy będzie dla chadeków bardzo trudny. Szkodzą im nie tylko spory personalne⁵², lecz zwłaszcza sytuacja epidemiczna w kraju i spadek poparcia dla działań rządu federalnego, na którego czele stoją. Wyniki ostatnich elekcji landowych pokazują, że wzmocnienie FDP, a przede wszystkim Zielonych może prowadzić zarówno do powstania po wyborach jesienią 2021 r. koalicji trójpartyjnej, np. CDU/CSU-Zieloni-FDP, jak i do wyłonienia podobnego sojuszu bez chadeków, a z SPD. Chadecja musi zatem zacząć się liczyć także z sytuacją znalezienia się poza rządem lub w roli mniejszego koalicjanta, np. z kanc-lerzem z umacniającej swoją pozycję partii Zielonych. Wszystko zależy od konsekwencji ekonomicznych, zdrowotnych i społecznych trzeciej fali pandemii oraz od zahamowania spadku notowań, zanim nie nabierze on tempa, nad którym trudno będzie zapanować.

Prawdziwym wyzwaniem dla niemieckich chadeków pozostanie w perspektywie kilku lat podjęcie decyzji o współpracy i dopuszcze-niu możliwości wejścia w koalicję z AfD. Co prawda wybory w Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie wiosną 2021 r. pokazały, że partia ta zмага się z problemami. Zanotowała znaczny spadek poparcia wsku-tek utraty prawie jednej trzeciej wyborców, m.in. z powodu konfliktu przywództwa, a także groźby objęcia jej obserwacją kontrwywiadowczą

⁵² K. Frymark, [Armin Laschet kandydatem chadecji na kanclerza Niemiec](#), OSW, 21.04.2021, [osw.waw.pl](#).

przez Federalny Urząd ds. Ochrony Konstytucji. Uderzające jest jednak, że – jak pokazują dane o przepływach elektoratu – w tych elekcjach landowych nie udało jej się odzyskać wyborców, o których zabiega zwłaszcza CDU. Znaczna ich część postanowiła bowiem znowu zostać w domu. Tymczasem AfD swoją siłę czerpała dotąd nie tylko z odbierania elektoratu innym, lecz głównie z mobilizowania wyborców nieaktywnych. Ich poglądy i obawy (o bezpieczeństwo wewnętrzne i socjalne czy o problemy integracyjne) nie znikną ze sceny politycznej Niemiec, ale zostaną znowu zagospodarowane czy to przez odmienioną AfD, czy przez inną tego typu partię. By odzyskać przewagę na scenie politycznej dla chadeckich i konserwatywnych ugrupowań, CDU będzie musiała rozważyć podjęcie z AfD współpracy, za czym optują zwolennicy konserwatywnego jej skrzydła (WerteUnion). Na razie jest to jednak niemożliwe, zwłaszcza z AfD w znanej dotychczas odsłonie. Z badania zleconego przez Fundację Bertelsmanna i przeprowadzonego przez ośrodek YouGov wynika, że blisko 8% wszystkich uprawnionych do głosowania w Niemczech ma „wyraźne prawicowo-ekstremistyczne nastawienie”, ale wśród zwolenników AfD odsetek ten jest prawie czterokrotnie wyższy – niemal co trzeci wyborca AfD ma skrajnie prawicowy światopogląd⁵³.

3. Zmiany na scenie politycznej Niemiec

Polityczna era Merkel kończy się zatem ostatecznym przypięciem zmian, które obserwowaliśmy na niemieckiej partyjnej scenie od 2005 r. Nastąpiła jej fragmentaryzacja, wymuszająca powstawanie wieloskładnikowych koalicji, jakie już rządzą w szeregu krajów związkowych. Zaostrza się przy tym język debaty publicznej (także poprzez wejście AfD do parlamentu), a wyborcy nagradzają partie

⁵³ Respondenci zostali poproszeni o zajęcie stanowiska wobec takich stwierdzeń jak: „Powinniśmy mieć przywódcę, który rządzi Niemcami silną ręką dla dobra wszystkich” lub „Republika Federalna została w niebezpiecznym stopniu opanowana przez wielu obcokrajowców”. Całość badania: R. Vehrkamp (starszy doradca w Fundacji Bertelsmanna), *Populismusbarometer 2020*, Bertelsmann Stiftung, luty 2020, bertelsmann-stiftung.de.

konsekwentnie głoszące swój program, np. Zielonych z determinacją zabiegających o ochronę klimatu.

Obie partie masowe (Volksparteien) – CDU i SPD – karleją⁵⁴. Jeszcze w 1990 r. chadecja i socjaldemokracja liczyły odpowiednio 790 tys. i 943 tys. członków, podczas gdy w 2019 r. – 406 tys. i 419 tys.⁵⁵ SPD boryka się z dziedzictwem reform „Agendy 2010” oraz permanentnym kryzysem przywództwa. Socjaldemokracja – rządząca w koalicji z Angelą Merkel przez trzy kadencje – traciła sukcesywnie poparcie, a teraz w rankingach stale już wyprzedza ją partia Zielonych. Obecny socjaldemokratyczny kandydat na kanclerza Olaf Scholz (minister finansów w rządzie Merkel) będzie miał problem z dystansowaniem się od działań wspólnego rządu, ale w kampanii wyborczej na pewno będzie to robił. By wzmocnić swoją pozycję, SPD mogłaby w przyszłości połączyć siły z Lewicą (die Linke), ugrupowaniem niegdyś wrogiem, bo rekrutującym się z uciekinierów z rządzonej przez Schrödera i jego następców SPD oraz z postkomunistycznej PDS. Na razie taki scenariusz należy jednak do niemożliwych. Lewica nękana jest kryzysem przywództwa oraz brakiem spójnego programu zdolnego połączyć wszystkie frakcje tego ugrupowania i wydaje się stać na krawędzi rozpadu. Wreszcie, mimo obecnych kłopotów, AfD – partia, której miało nigdy nie być⁵⁶, a która mimo to znalazła swoje miejsce na scenie politycznej na prawo od chadeków, jest mocno reprezentowana we wschodnich landach. W 2019 r. w Brandenburgii, Saksonii i Turyngii stała się drugim najsilniejszym ugrupowaniem. Nie udało jej się jednak umocnić swojej pozycji i zwiększyć poparcia w trakcie pandemii, tak jak to zrobiła za sprawą kryzysu migracyjnego. Stało się tak dlatego, że społeczeństwo naturalnie wspierało władzę w trudnej sytuacji, zwłaszcza że rząd dobrze radził sobie w pierwszej fazie pandemii. Obecnie, mimo ogromnych trudności w zarządzaniu tym kryzysem, AfD także

⁵⁴ A. Ciechanowicz, *Bezpowrotnie utracona przewidywalność: niemiecka scena partyjna po wyborach*, „Komentarze OSW”, nr 254, 22.11.2017, osw.waw.pl.

⁵⁵ *Anzahl der Parteimitglieder der CDU von 1990 bis 2019; Anzahl der Parteimitglieder der SPD von 1990 bis 2019*, Statista, de.statista.com.

⁵⁶ A. Kwiatkowska-Drożdż, *Alternatywa dla Niemiec – partia, której miało nigdy nie być*, Instytut Wolności, instytutwolnosci.pl.

nie zyskuje poparcia. Sprawdzianem dla tego ugrupowania będą kolejne elekcje do parlamentów krajów związkowych, poprzedzone decyzjami o kierunku dalszego jego rozwoju i obraniu strategicznego kursu – radykalnego lub konserwatywnego. W tym drugim wypadku przyszła współpraca z chadekami byłaby kwestią czasu.

Na pozycję naturalnego sojusznika chadeków w erze „po Merkel” wraca także liberalna FDP, z którą tworzyli oni niegdyś „obóz mieszczański” i konkurowali wspólnie z „obozem lewicowym” SPD i Zielonych. Ostatnia współpraca z kanclerz Angelą Merkel, po czterech latach rządów z CDU i CSU, skończyła się porażką wyborczą FDP i brakiem reprezentacji w parlamencie po elekcji w 2013 r., co miało miejsce pierwszy raz od 1949 r.! Trzeba wprawdzie przyznać, że liberałom zaszkodziły także słabość przywództwa i pojawienie się na scenie politycznej AfD, która podebrała im część dotychczasowych wyborców. Niechęc do odchodzącej kanclerz tkwi jednak głęboko i – jeśli sądzić po fiasku negocjacji koalicyjnych po wyborach w 2017 r. – liberałowie preferowaliby współrządzenie, a nawet jakąkolwiek inną formę kooperacji z chadekami już pod nowym przywództwem.

Nie sposób w tym miejscu oprzeć się skojarzeniu obecnej sytuacji z tą z 2009 r., kiedy wyborcy zmęczeni „nienaturalną” współpracą dwóch największych oponentów politycznych i tworzeniem rządu przez wielką koalicję CDU/CSU–SPD wyczekiwali z ogromnymi nadziejami sojuszu chadeków i liberałów. Ten związał się zgodnie z preferencjami elektoratu i trwał aż do kolejnych wyborów w 2013 r., mimo że kilkakrotnie wróżono mu przedwczesny koniec. Do tej pory jest to gabinet oceniany jako najbardziej skłócony spośród wszystkich tworzonych przez Merkel. Sytuacja rozbuchanych i zawiedzionych następnie nadziei może się z łatwością powtórzyć w przypadku utworzenia rządu przez CDU/CSU i partię Zielonych – takiej właśnie koalicji życzyliby sobie obecnie wyborcy niemieccy. Ze względu na niezwykle dynamicznie zmieniające się okoliczności związane z nadal trwającym kryzysem pandemicznym preferencje te będą jednak prawdopodobnie jeszcze ewoluowały.

Wobec wszystkich tych uwarunkowań i czynników niezagrożona wydaje się pozycja Zielonych⁵⁷. Nie tylko podwoili oni od 2015 r. liczbę członków swojego ugrupowania – do 107 tys. – lecz także skupiają najwięcej młodych ludzi (18% ma poniżej 30 lat). Na tle pozostałych partii Zieloni wyróżniają się też dużym odsetkiem kobiet w swoich szeregach (41%). Kobiety wybrali również na swoją kandydatkę na kanclerza. W wyborach do Bundestagu Annalena Baerbock chce walczyć o władzę, czyli o możliwość tworzenia rządu z pozycji silniejszego partnera. Zieloni są w komfortowej sytuacji, gdyż wszystko mogą, a niewiele muszą. Przy obecnych sondażach, które plasują ich najczęściej na drugim miejscu – po chadecji – z poparciem wahającym się w granicach 20–26%, mieliby na to szansę w sojuszu z niżej notowanymi od siebie liberałami oraz SPD czy Lewicą. Ale kampania dopiero się rozpoczyna, partia działa profesjonalnie, a jeśli pandemia przygaśnie latem, to do centrum debaty publicznej wróci temat ochrony klimatu, w którym Zieloni są uważani za najlepszego z ekspertów. Mogą zatem jeszcze wzmocnić swoją pozycję, co stworzyłoby szansę na ich przywództwo w innych koalicjach.

4. Pozycja międzynarodowa

Po 16 latach rządów Angeli Merkel ziszczył się sen kanclerza Gerharda Schrödera. Kompilując i parafrazując kilka jego wypowiedzi z czasów, gdy rządził w latach 1998–2005, można dziś stwierdzić, że Niemcy „jako suwerenny naród, mocarstwo cywilne w środku Europy prowadzą wreszcie swoją politykę jak każdy inny dojrzały naród”. Ich droga w XXI wieku prowadziła od Schröderowskiego symbolicznego końca samoograniczania się i propagowania poszerzania wpływów po narzucenie własnej narracji oraz decyzji w kryzysach finansowym i euro, jak również w procesie nałożenia sankcji na Rosję za aneksję Krymu, aż po kryzys migracyjny i ten w stosunkach transatlantyckich

⁵⁷ K. Frymark, *Zielony marsz po władzę w Niemczech*, „Komentarze OSW”, nr 384, 9.03.2021, osw.waw.pl.

zaostrzony za prezydentury Donalda Trumpa⁵⁸. Choć Schröder, jako wieczny oponent Merkel, skrytykowałby politykę zagraniczną RFN pod jej przywództwem jako zbyt proatlantycką, to jednak fakty są takie, że pod koniec jej rządów mamy poczucie *déjà vu* z początku pierwszej dekady XXI wieku. Merkel, tak jak Schröder, choć w formie bardziej wyważonej, jasno artykułuje interesy Niemiec, nawet te stojące w sprzeczności z interesami USA. Podobna jest także retoryka budowania wraz z Francją silnej, niezależnej (w domyśle głównie od USA) Unii Europejskiej. Mimo werbalnej zgody z Francją co do – wyrażanej zarówno przez minister obrony Annegret Kramp-Karrenbauer, jak i ministra spraw zagranicznych Heiko Maasa oraz wielu innych niemieckich polityków – potrzeby uniezależnienia Europy od Stanów Zjednoczonych i budowy autonomii strategicznej, RFN nie jest jednak gotowa na rozwijanie tej koncepcji w duchu francuskim⁵⁹. Niemcy wyraźnie rozróżniają sferę technologiczną, gdzie autonomię chcą rozwijać, od sfery bezpieczeństwa, w której muszą polegać na USA.

Dystansowanie się Niemiec wobec USA widać zarówno w ich polityce w stosunku do Chin, jak i Rosji. Było ono intensywne zwłaszcza za Donalda Trumpa, ale nie zaniknie wraz z nastaniem prezydentury Joeego Bidena. W przypadku Rosji najbardziej znaczącym przykładem jest determinacja do ukończenia gazociągu Nord Stream 2 za wszelką cenę poprzez uruchomienie wszelkich dyplomatycznych zasobów, by przekonać USA do korzystnego dla Niemiec kompromisu w tej sprawie⁶⁰.

Stałym elementem polityki RFN wobec Rosji jest stawianie na dialog według starej, a w dzisiejszych czasach po prostu przestarzałej maksymy architekta niemieckiej polityki odprężenia Egona Bahra: „tam gdzie się

⁵⁸ Zob. na przykład A. Smale, S. Erlanger, *As Obama Exits World Stage, Angela Merkel May Be the Liberal West's Last Defender*, The New York Times, 12.11.2016, nytimes.com.

⁵⁹ J. Gotkowska, *Niemiecko-amerykańskie spory o bezpieczeństwo. Konsekwencje dla wschodniej flanki*, „Komentarze OSW”, nr 294, 22.02.2019, osw.waw.pl.

⁶⁰ R. Formuszewicz, S. Kardaś, A. Łoskot-Strachota, *Spór wokół Nord Streamu 2: stanywiska i perspektywy*, „Komentarze OSW”, nr 385, 10.03.2021, osw.waw.pl.

rozmawia, tam się nie strzela”. Niemcy mają głębokie przekonanie, że ich kraj nie jest w żadnym stopniu zagrożony konfliktem militarnym. Nie są zatem skłonni do inwestowania znacznych środków politycznych i finansowych do obrony przed takim zagrożeniem.

Rosja już od dawna jest traktowana w RFN pod rządami Merkel jako trudny kontrahent (już nie partner strategiczny), niezbędny jednak w polityce międzynarodowej, zarówno we współpracy gospodarczej, jak i w rozwiązywaniu konfliktów. Kooperacja gospodarcza z Rosją jest także niezmiennie przedstawiana jako stabilizująca wzajemne kontakty, a obecnie taką percepcję uzupełnia idea wspólnej ochrony klimatu – kwestia kluczowa politycznie i społecznie w UE. Oferty dialogu są ponawiane niezależnie od coraz agresywniejszej polityki zagranicznej i wewnętrznej Kremla. Agresywnej także wobec Niemiec, które są najczęściej atakowanym rosyjskimi instrumentami dezinformującymi i hakerskimi państwem członkowskim UE. Notabene w przedkładaniu Rosji kolejnych ofert dialogu rywalizuje z Niemcami francuski prezydent Macron i wydaje się jeszcze bardziej zdeterminowany niż kanclerz Merkel, by osiągnąć w tej sprawie jakikolwiek sukces⁶¹.

Choć w polityce wobec Rosji RFN ostatnio zaproponowała koordynację polityki europejskiej wewnątrz Unii i z USA⁶², to podpisanie umowy inwestycyjnej z Chinami (CAI)⁶³ w trakcie prezydentury niemieckiej w UE w 2020 r. należy traktować jako manifestację dystansowania się od USA, tym bardziej że porozumienie zostało podpisane rzutem na taśmę, w ostatnich dniach przewodnictwa RFN w UE i przed zmianą

⁶¹ M. Menkiszak, *Mów do mnie jeszcze. Rosja wobec inicjatyw détente Macrona*, OSW, 9.03.2021, osw.waw.pl.

⁶² Niemiecki *non-paper*, przedstawiany jako głos w wewnątrzunijnej debacie nad przeglądem polityki UE wobec Rosji, zainaugurowanej formalnie w marcu 2020 r., został opisany np. w „Financial Times”. Zob. M. Peel, *Germany urges new outreach to Moscow on climate change*, Financial Times, 7.03.2021, ft.com.

⁶³ Więcej o tym porozumieniu zob. J. Jakóbcowski, *Porozumienie między Chinami a UE dotycząca Kompleksowej Umowy o Inwestycjach (CAI)*, OSW, 30.12.2020, facebook.com/OsrodekStudiowWschodnich/videos.

administracji w USA. Zależne gospodarczo od współpracy z Chinami Niemcy nie chcą być ofiarą ich wojny handlowej z USA. Mają nadzieję, choć zapewne płonną, sądząc po dotychczasowych działaniach ChRL we współpracy z UE⁶⁴ i samymi Niemcami, że umowa ta pozwoli na zniesienie asymetrii w otwartości rynku europejskiego i chińskiego oraz pozwoli na wyrównanie szans działania firm europejskich na rynku chińskim.

Niemcy nie mają w polityce wobec Chin tych ambicji, które przejawiali długo względem Rosji, tj. demokratyzacji ich poprzez powiązania gospodarcze. Tematyka agresywnej polityki ChRL wobec Hongkongu czy społeczności ujgurskiej pojawia się w debatach w Bundestagu. Ze wszystkich stron sceny politycznej głośne są nawoływania do wspólnych działań wspólnoty europejskiej w celu nakłonienia Chin do przestrzegania reguł prawa międzynarodowego. Odrębny głos w tych debatach prezentują przedstawiciele AfD i Lewicy, którzy twierdzą, że Chiny są demonizowane i nie docenia się ich ciężkiego wysiłku modernizacyjnego, widocznego zwłaszcza w zestawieniu z „dekadencjami postawami na Zachodzie”. Zarazem jednak, mimo traktowania Chin jako „systemowego rywala”, politycy niemieccy nie chcieli wyłączać chińskiego Huawei z budowy sieci 5G w Niemczech, na co nalegali z kolei przedstawiciele administracji amerykańskiej, wskazując, że takie wykluczenie powinno dotyczyć wszystkich tych dostawców, którzy mają obowiązek ścisłej współpracy z organami bezpieczeństwa w swoich krajach. Na wyeliminowanie Huawei nie godziły się ani koncerny telekomunikacyjne, dla których jest to kluczowy partner w rozbudowie sieci 5G, ani inne niemieckie koncerny, dla których tamtejszy rynek ma strategiczne znaczenie. Chiny są szczególnie ważne dla niemieckiej branży

⁶⁴ Na zaostrzenie debaty w Parlamencie Europejskim przy ratyfikacji Kompleksowego porozumienia o inwestycjach (CAI) między Chinami a UE wpłynęło niewątpliwie nałożenie 22 marca 2021 r. na ChRL przez Radę UE sankcji za łamanie praw człowieka. Retorsje ogłosiło natychmiast chińskie MSZ. Kontr sankcjami objęto dziesięć osób i cztery instytucje – byli to m.in. krytyczni wobec Chin europarlamentarzyści, a także naukowcy i eksperci.

motoryzacyjnej – to największy rynek samochodowy świata, w którym producenci z RFN mają 34% udziału⁶⁵. Ostatecznie, w wyniku kilkuletnich debat na temat uregulowania dostępu Huawei do rozbudowy sieci 5G w RFN, sprawę rozwiązano w sposób charakterystyczny dla polityki niemieckiej, tzn. nie poprzez wykluczenie z rynku, zakazy działalności itp., lecz w wyniku narzucenia regulacji. Nie można przy tym zarzucić im dyskryminacyjnego charakteru, ponieważ dotyczyć będą wszystkich ewentualnych dostawców, którzy będą musieli poddać się kontroli zarówno pod względem technicznym, jak i właśnie bezpieczeństwa⁶⁶.

Strategiczne zaangażowanie Niemiec w powiązania gospodarcze z Chinami i energetyczne z Rosją, nawet za cenę rozluźnienia więzi transatlantyckich, spotykają się w większości państw członkowskich UE ze zrozumieniem lub nawet aprobatą. Zwłaszcza główny partner RFN w polityce europejskiej – Francja – nie tylko zabiega o rozszerzenie współpracy gospodarczej z Chinami i Rosją, lecz także jest orędownikiem zwiększania niezależności Europy od USA i dąży do osiągnięcia większej autonomii. Im większe będzie rozczarowanie Niemiec polityką Stanów Zjednoczonych, tym bardziej będą one skłonne realizować z Francją politykę europejskiej suwerenności, i to nie tylko technologicznej (cyfrowej). Zapewnienia kolejnych polityków w RFN (zwłaszcza socjaldemokratycznych) o nieodzowności niemiecko-francuskiego motoru, a wręcz potrzebie niemiecko-francuskiej hegemonii w przewyżnianiu kryzysów, nie przekładają się na zmianę powściągliwego podejścia do postulatów Paryża, czy to dotyczących stabilizacji strefy euro poprzez uwspólnotwienie zobowiązań finansowych, czy europeizacji systemów zabezpieczenia społecznego oraz pensji minimalnej⁶⁷. Nie wiadomo zatem, jak ma być realizowana idea „równoważonego partnerstwa”, zakładająca,

⁶⁵ K. Popławski, *Niemcy otwarte na udział koncernu Huawei w 5G*, OSW, 23.10.2019, osw.waw.pl.

⁶⁶ T. Hoppe, *5G-Netz: Koalition schärft Prüfverfahren für Huawei nach*, Handelsblatt, 16.04.2021, handelsblatt.com.

⁶⁷ R. Formuszewicz, *Niemcy: odpowiedź chadecji na europejską odezwę Macrona*, OSW, 12.03.2019, osw.waw.pl.

że UE przejmie część odpowiedzialności za swoje i międzynarodowe bezpieczeństwo i będzie zdolna do stworzenia przeciwwagi tam, gdzie Stany Zjednoczone „przekraczają czerwoną linię”, i zaangażowania tam, gdzie USA się wycofują. O działania w tym kierunku apelował minister Maas, wzywając do zredefiniowania partnerstwa między Europą a USA.

Niekorzystne otoczenie, w tym zwłaszcza wspomniana rywalizacja USA z Chinami, konsekwencje gospodarcze i społeczne pandemii oraz kryzys instytucji multilateralnych nasila w Niemczech przekonanie o potrzebie wzmocnienia Unii na arenie międzynarodowej i spójnych działań, by zapewnić realizację niemieckich interesów.

Zgoda Merkel na utworzenie funduszu odbudowy gospodarki europejskiej zasilanego środkami pozyskiwanymi przez UE, a nie poszczególne państwa z rynków finansowych, była niewątpliwie krokiem pogłębiającym integrację i mającym uspołnić w przyszłości politykę gospodarczą i fiskalną Unii, początkowo głównie w strefie euro. Uniezależnienie się od otoczenia zewnętrznego lub przynajmniej odzyskanie kontroli w takich dziedzinach jak cyfryzacja, energetyka czy ochrona zdrowia byłyby krokiem następnym. Angela Merkel publicznie przyznała, że dopuszcza możliwość zmiany traktatów założycielskich UE, co pozwoliłoby na uruchomienie takiego procesu emancypacyjnego. Niemcy postulują także od lat wprowadzenie głosowania większościowego w Radzie UE w sprawach zagranicznych.

ZAKOŃCZENIE: ANGELA MERKEL - KANCLERZ NA STARE CZASY

Angela Merkel nie była i nie jest wizjonerką. Nie jest także wybitnym politycznym strategiem, co często wybrzmiewało jako zarzut kierowany pod jej adresem. Jej długoletnie rządy charakteryzowało zachowawcze podejście, które jednoznacznie i otwarcie zadeklarowała swoim wyborcom w momencie, w którym zaczęła walczyć o kanclerstwo. Obiecywała wówczas, że szczegółowo wyjaśni czekające Niemcy trudne zmiany, bo „dziś nawet zachowanie dobrobytu jest ambitnym celem”. I tego właśnie obywatele RFN – starzejące się, zamożne społeczeństwo – oczekiwali od swojej przywódczyni. Jeśli sukces rozpatrywać w kategoriach zdefiniowanych przez Henry’ego Forda, który twierdził, że „polega on na posiadaniu dokładnie takich umiejętności, na jakie jest w danej chwili zapotrzebowanie”, to Angela Merkel sukcesy odnosiła. Zarówno w Niemczech, jak i w Unii Europejskiej w ostatnich kilkunastu latach najbardziej pożądanym i zarazem deficytowym towarem były stabilność i przewidywalność, których kanclerz była wręcz personifikacją.

Najtrudniejszy z wszystkich kryzysów nękających Angelę Merkel przypadł na koniec jej rządów. Pandemia, jak żaden poprzedni kryzys, dotyka wszystkich obywateli Niemiec oraz ma wręcz egzystencjalny charakter. Końcowa ocena jej rządów w dużej mierze będzie zatem zależała od tego, jak przeprowadzi ona Niemcy przez obecny kryzys zdrowotny. Jeśli trzecia fala koronawirusa przygniecie Niemcy, a do końca lata nie uda się zaszczepić większości populacji, jak Merkel obiecała swoim rodakom, to jej kanclerstwo będzie utożsamiane z chaosem komunikacyjnym i administracyjnym trzeciej fali pandemii w RFN. Taki przebieg wypadków przesłoniłby wszystkie inne wcześniejsze jej sukcesy i dokonania.

Jeśli jednak uda jej się opanować sytuację epidemiczną w kraju, to wraz z upływem czasu, który będzie mijał od zakończenia ery Merkel, oceny jej rządów będą się skrajnie różnicować. Inaczej będą ją oceniać i pamiętać zwykli obywatele, a inaczej eksperci. Ci pierwsi będą z sentymentem

wspominać, jak stabilnie i spokojnie żyło im się „za Merkel”, a ci drudzy to ją właśnie będą obwiniać za zaniedbania i nierozwiązane problemy strukturalne nękające Niemcy. Tym surowsza będzie ta ocena, im więcej będzie kolejnych kryzysów zdrowotnych i im poważniejsze będą konsekwencje prawdopodobnego kryzysu społeczno-gospodarczego wynikającego z pandemii. Nasila się bowiem wówczas problemy, takie jak kulejąca cyfryzacja w edukacji, administracji i gospodarce czy przestarzały przemysł motoryzacyjny i niewydolny federalny system zarządzania państwem. Następcy Merkel będą musieli wdrażać wielką transformację technologiczną w Niemczech, której dłużej nie można już będzie unikać, a której zaniechała kanclerz także z powodu niechęci i braku zaufania obywateli RFN do nowych technologii⁶⁸. Rosnąca popularność Zielonych wskazuje jednak, że obecnie znaczna część niemieckiego społeczeństwa czeka na te zmiany i ma świadomość potrzeby głębokiej reformy polityczno-gospodarczej państwa.

Bezsporny pozostaje fakt, że z polskiego punktu widzenia początkowo odczuwalny będzie brak Angeli Merkel, która dzięki swoim życiowym losom i pokoleniowemu doświadczeniu przełomu z 1989 r. dobrze rozumiała naszą część Europy. Żaden z jej potencjalnych następców nie ma takiej biografii, więc relacje z nowym kanclerzem Niemiec będą wyzwaniem dla obu stron – i będzie to dotyczyło nie tylko stosunków bilateralnych, lecz także podejścia do polityki europejskiej. Merkel, w przeciwieństwie do kolejnych francuskich prezydentów, nie promowała pogłębiania integracji europejskiej w ramach państw skupionych w strefie euro i – choćby ze względu na powiązania gospodarcze – zawsze chciała mieć „na pokładzie” państwa naszego regionu.

ANNA KWIATKOWSKA

Tekst ukończono w maju 2021 roku.

⁶⁸ *Studie zur Skepsis der Deutschen gegenüber neuen Technologien*, StartingUp – Das Gründermagazin, starting-up.de.